

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

NUMER 24	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł. W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płać się z góry.	Cena N-ru 20 gr.	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190. Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 300 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 24 gr. W tekście i nadesłanych wiersz milimetrowy 70 gr.	ROK 39
-----------------------------------	---	---	---	---------------------------------

Niedziela, dnia 12-go czerwca 1927 roku.

Program naszego działania.

Na zjazd delegatów kongresowych w Krakowie 4 czerwca przybyło 487 delegatów związków gminnych Stronnictwa Chłopskiego z 38 powiatów. Po raz pierwszy przybyli na nasze zebranie dwaj delegaci z Górnego Śląska, obywatele **Anioł Teodor** i **Pabian Jan**, to też zostali serdecznie powitani hucznymi oklaskami. Z posłów byli obecni: **Jan Sobek**, **Berek** i **Wiewiórski**.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10 i trwały bez przerwy do godz. 16. Przewodniczący **Jan Stapiński** przedłożył porządek obrad, poczem przemawiali kolejno delegaci: **Sanocki** z Krośnieńskiego, **Kafel** z Gorlickiego, **Rychel** z Tarnobrzskiego, **Molenda** z Łańcuckiego, **Lach** z Bocheńskiego, **Gajewski** z Gorlickiego, **dr. Przybyło** z Nowotarskiego, **Opolski** z Jarosławskiego, **Kormanek** z Gorlickiego, **Romas** z Dąbrowskiego, poseł **Berek** z Pilzneńskiego, **Madej** z Jasielskiego, **Grzybowski** z Olkuskiego, **Stankiewicz** z Sanockiego, **Wojnar** z Brzozowskiego, **Jurczyk**, **Mermon** z Krośnieńskiego. Red. **Tadeusz Stapiński** przedstawił wniosek, określający nasz stosunek do Marszałka Piłsudskiego i do jego rządu. (Podajemy osobno).

Jako wynik obrad sformułował prezes **Stapiński** następujący program dalszego działania i postępowania:

ZADANIA PAŃSTWOWE.

- 1) Dobro państwa ponad wszystko. **Pełne zaufanie** do Prezydenta Państwa **Ignacego Mościckiego** i do Marszałka **Józefa Piłsudskiego**, także jako do premiera Rządu.
- 2) Urzeczywistnienie **radikalnej reformy rolnej** i upaństwowienie lasów jest **naprawdę koniecznością państwową**.
- 3) Obrona przed przemocą wpływów **klerykalizmu**, osobliwie w szkolnictwie. **Konieczność oddzielenia spraw państwowych od spraw kościelnych**.
- 4) Stanowcze **tepienie** wszelkich przejawów agitacji przeciw Państwu, a w szczególności **przeciwstawianie się komunistom i monarchistom**.

ZADANIA POLITYCZNE.

- 1) **Dopilnowanie** wyboru Rad gminnych.
- 2) Nieustanna, wytrwała praca organizacyjna, aby koniecznie jak najrychlej w każdej wsi powstał **Związek Chłopski**.
- 3) Utworzenie sekretariatów powiatowych i odbycie powiatowych kursów organizatorskich.
- 4) Zapraszanie na zgromadzenia gminne **chłopów piastowców**, a także i **chłopów klerykałów**.
- 5) Wciąganie kobiet do wszelkich komitetów dla rozpowszechniania **Przyjaciela Ludu**.
- 7) Gromadzenie funduszy związkowych.

ZADANIA GOSPODARCZE.

- 1) Potrzeba filii **Banku Rolnego** w każdym powiecie dla kredytu hipotecznego.
- 2) Zaspokojenie potrzeb **drobnego kredytu**

w **Kasach Stefczyka**, które należy założyć, ile możliwości, w każdej gminie.

3) Wyzwolenie **Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego** z pod stronnicych rządów klik.

4) Tworzenie **Spółdzielni mleczarskich** i innych przedsiębiorstw **spółdzielczych**.

5) Potrzeba **Kas** bratniej pomocy związkowców dla nagłych wypadków.

6) Tworzenie **spółek wiejskich** dla wzajemnej pomocy na wypadek nieszczęścia w hodowli bydła i koni.

7) **Stworzenie związków zawodowych** służby rolnej, rękodzielników wiejskich, kupców wiejskich, młynarzy itp.

8) **Szerzeniem ubezpieczeń** przed gradem.

9) **Zbiorowe zwiedzanie** lepszych gospodarstw rolnych w coraz to innej gminie i odbywanie przytem **porad gospodarczych**.

ZADANIA SPOŁECZNE.

1) Tworzenie **wiejskich Związków Strzeleckich** w każdej wsi i skupianie w tych Związkach **młodzieży męskiej i żeńskiej** dla pracy oświatowej i zabawowej. **Czytelnia** musi być w każdej wsi.

2) **Tepienie proceśnictwa** i **wprowadzanie gminnych sądów rozjemczych**.

3) **Zarząd powiatowy** winien baczyć, aby na każdym kursie **Uniwersytetu Chłopskiego** w

Szycach pod Krakowem była choć jedna dziewczyna i jeden chłopak z coraz to innej wsi z powiatu.

4) **Obowiązkiem Związku** jest pamiętać o urządzaniu **zebrań** we wsi dla obchodu **uroczystości państwowych**.

Dzień pogrzebu wieszcz **Juliusza Słowackiego** na **Wawelu** w **Krakowie** powinien być uczczony **uroczystymi zebrańiami** w każdej wsi.

Tak sformułowany program działania został przez delegatów **uchwalony jednomyślnie**.

Referaty na Kongres w Warszawie w imieniu zjazdu zostały podzielone przez zjazd następująco: **Tadeusz Stapiński** o naszym stosunku do **Marszałka Piłsudskiego** i jego rządu. **Ob. Rychel** o sprawie reformy rolnej, **ob. Sanocki** o klerykalizmie i duchowieństwie. **Ob. Kormanek** o szkolnictwie. **Ob. Żrebiński** o nędzy na wsi i naglącej potrzebie robót publicznych na wielką skalę. **Ob. Mermon** o zjednoczeniu **chłopów** w jednym obozie. **Ob. Jurczyk** o potrzebach rolnictwa osobliwie **małorolnego**. **Ob. Kafel** o **Banku Rolnym**. **Ob. Opolski** o **unormowaniu** pracy organizacyjnej i administracyjnej w **Stronnictwie Chłopskim**. **Ob. Stankiewicz** o **stosunkach** w **sądownictwie**. **Ob. Anioł** o **stosunkach** **chłopskich** na **Górnym Śląsku**.

Zgromadzeni delegaci podziękowali prezesowi **Stapińskiemu** za owocną pracę. Zamknięto wzorowe obrady **trzykrotnym okrzykiem** na cześć **Prezydenta Mościckiego** i **Marszałka Piłsudskiego**.

Tadeusz Stapiński, sekretarz.

Nasz stosunek do Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd delegatów kongresowych w Krakowie 4 czerwca, wysłuchawszy referatu red. **Tadeusza Stapińskiego**, powziął **jednomyślnie** następującą uchwałę, określającą jasno i stanowczo nasz stosunek do **Marszałka Piłsudskiego**:

Wskrzescielowi **walki orężnej** o wolność narodu i **Komendantowi Strzelca**, który 6 sierpnia 1914 wyruszył z **Krakowa** na wojnę światową, **niezlomnemu Wodzowi** w długich bojach o **wyzwolenie** i **zjednoczenie** **Polski**, **Założycielowi fundamentów** pod **republikański demokratyczny ustrój** zaraz w **pierwszych miesiącach** formowania **Państwa**, **Wybawcy** **Polski** i **rzeczy chłopskiej** z pod przeklętych rządów **spółki chjenopiasta** w **maju 1926**, **Ge-**

nuszowi, który wśród **nieślanych** **przeciwieństw** **zewnątrznych** i **wewnętrznych** w **przeciągu** roku swoich rządów **zdołał** **Polsce** imię **mocarstwa**, **tudzież** **kredyt** **moralny** i **materiałny**, **Obrońcy** **Państwa** przed **rozpanoszeniem** się **korupcji** i **partyjnictwa**, **Pierwszemu Marszałkowi** **Polski** **Józefowi Piłsudskiemu** **wyrażamy** **najwyższą cześć**, **niezlomne zaufanie**, **wierząc** **niezmiennie**, że **wkrótce** **nadejdzie** już **pora** na **urzeczywistnienie** **radikalnej reformy rolnej** i **wyzwolenie** **rzeczy chłopsko-robotniczej** z **bezrobocia** i **nędzy** **gospodarczej**, **tudzież** z **wyzysku** **kapitalistyczno-obszarniczego** i **chaosu** **biurokratycznego**.

Kongres w Warszawie.

Przebieg obrad kongresu, aby nie opóźnić druku **Przyjaciela**, podamy dopiero za tydzień. Tymczasowo donosimy, że **najliczniejszy udział** w **Kongresie** stanowili **delegaci z Małopolski zachodniej**, natomiast **województwo warszawskie** dopisało **stosunkowo słabo**. Z **Małopolski wschodniej** byli delegaci z **Borysławia** (**Antoni Zborowski**), z **Samborskiego** (**Stanisław Smereka** z **Sasjadowic**), z **Trembowelskiego** (**ob. Szczygielski** i **Malicki**), ze **Skalackiego**, **Tarnopolskiego** itd. Z **Pomorza** byli de-

legaci: **Ślipko**, **Buchaniec** i **Szczerbowski** z **Bydgoszczy**, z **Górnego Śląska** **ob. Anioł Teodor** i **Jan Pabian**. Obrady w **cyrku** trwały od **godz. 11** do **16**, poczem odbył się **pochód** do **grobowca Nieznanego Żołnierza**, gdzie pięknie przemówił poseł **Cienlak**, następnie udali się delegaci na **Plac Zamkowy**, poczem wrócił **pochód** na **Plac Saski** pod **pomnik Józefa Ponia-towskiego**, gdzie poseł **Pluta** **krótką przemową** pożegnał delegatów i **zakończył** **Kongres**.

Rozpowszechniajcie „Przyjaciela Ludu“.

Wybory Rad gminnych.

Szowiniści, tak polscy, jak i ukraińscy, którym zależy na wiecznym żarcu się wzajemnem chłopów, aby oni byli prowodyrami, korzystają ze sposobności wyborów gminnych, starają się rozpalic walkę i nienawiść do najwyższego stopnia. A na czele wrogich obozów po obydwu stronach stają duszpasterze. Z jednej strony rzymski proboszcz z Oleszyc ks. Roman Fit pieni się z gniewu, że w jakiejś tam szkole polskoukraińskiej nauczycielka na 3 maja ustroiła salę chorągiewkami polskimi i ukraińskimi, a zaś gdzie indziej rzymski prałat Ukrainiec ks. Kunicki radby wszystkich Polaków wyrzucić z Małopolski wschodniej.

Z polskiej strony chjenopiasty szczują przeciw Rusinom, a z ukraińskiej strony undowcy rozrzucają tak podburzające przeciw Polakom ulotki, że w Mszanie koło Lwowa aresztowano studenta Michała Kozaka, a w Jastrzębinie pow. Sokal przytrzymano agitatorów studentów Włodzimierza Matfijasa i Fedora Tchórza. W Kulikowie i Zbarażu skonfiskowano podburzające odezwy ukraińskie.

Gazety endeckie napadły na wiceministra Jaroszyńskiego za to, że nie wynalazł takiego cudownego sposobu, aby w ruskiej gminie wybierało polskie rady i wójta.

Związkowcy — sojuzowcy polscy i ukraińscy nie słuchajcie podżegaczy, tylko zgodnie dokładajcie starań aby wybrać szczerze chłopskie rady, bez chjenistów i bez chruniów.

Los organisty.

W Krasnej, pow. Konecki, woj. kielecki, był organistą u ks. Figurskiego przeszło 60-letni Jan Majewski. Z początkiem br. ksiądz wymówił mu posadę, a przyjął innego; niedość, że pozbawił starca chleba, ale w dodatku zatrzymał należne mu 136 zł, za usługi i zażądał sądowego wyrzucenia go z organistówki. Sąd jednak odrzucił skargę księdza i pozwolił Majewskiemu mieszkać do 1-go lipca, a konsystorz, do którego Majewski zwrócił się ze skargą o zatrzymane opłaty, nakazał ks. Figurskiemu 136 zł. oddać.

Majewski poszedł do księdza odebrać swą należność. Ponieważ poprzednio ks. Figurski go pobił, wziął ze sobą świadka. Gdy Majewski oświadczył, że przyszedł po swoje pieniądze, ks. Figurski wepchnął go do kancelarii, świadkowi kazał się wynosić, potem zamknawszy kancelarię na klucz, pyta się starca:

— Czego chcesz?

— Proszę o pieniądze mi należne.

W odpowiedzi zaczął go ks. Figurski bić pięścią

po twarzy, kopać, wreszcie ze słowami: Masz psia krew pieniądze! zepchnął go ze schodów.

Majewski zaskarżył ks. Figurskiego do sądu; na rozprawie 11 maja ks. Figurski za pobicie skazany został na dwa tygodnie aresztu i 100 zł. grzywny.

Każdy organista powinien się nad tem zdarzeniem zastanowić i o sposobach zabezpieczenia się pomyśleć. Nadmiar bogactw i władzy doprowadza ks. Figurskich do zuchwalstwa i gwałtów. Ujść im „obroku“, a osłabną i spokojnieją. **Andante.**

Oblicze Obwiepola.

(Obozu Wielkiej Polski = chjeny).

POWIAT GRYBÓW. Spostrzeżenia z okazji przejazdu Prezydenta. Różnie się plecie na tym naszym świecie. Powiat nasz do dnia dzisiejszego żyje jeszcze spokojnie w zgniętej atmosferze z przed maja 1926. Nasze powiatowe koteryje i koteryjki, nasi powiatowi geszefciarze i partyjniki mają przecież dosyć do czynienia organizując rozmaite Obwie Pola, likwidując rozmaite „Zreby“ i zwalczając bez miłosierdzia ludzi z charakterami, aby nie starczyło czasu na przygotowanie godnego przyjęcia przejeżdżającego przez nasz powiat z Krynicy do Tarnowa na uroczystość poświęcenia sztandaru 16 p. p. najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej.

To co się działo w niedzielę 29 maja w powiatowym mieście Grybowie podczas przejazdu Prezydenta, **jest poprostu skandalem.** Bo jak inaczej nazwać fakt, że w mieście powiatowym, w siedzibie władz politycznych, administracyjnych, samorządowych, sądowych i powiatowych szkolnych, nie znalazł się nikt ze świeczników, któryby miał na tyle prostej przyzwoitości, aby dać inicjatywę do przygotowania jak najskromniejszego ale szczerzego przywitania przejeżdżającego dostojnika. Grupa około 50 głów licząca, która zebrała się w niedzielę rano na uliczkach miasteczka, aby milcząco zmanifestować swoje przywiązanie i cześć dla najwyższego Kierownika naszej Ojczyzny, **nieobecność dziatwy szkolnej całego szeregu szkół istniejących w Grybowie, musi smutnie nasuwać uwagi co do zrozumienia najprostych obowiązków obywatelskich tak ze strony przedstawicieli władz czy to rządowych czy to kościelnych lub szkolnych, jak i ze strony mieszkańców miasteczka Grybów.**

Zachowanie się mieszkańców Grybowa jest tem bardziej rażące, że **cały szereg gmin ruskich wiatł wszędzie owacyjnie przejeżdżającego Gościa,** że obywatelstwo małych nawet miejscowości powiatu jak Stróże, Bobowa itd. potrafiło samorzutnie zdobyć się na zmanifestowanie swoich uczuć dla przejeżdżającego Prezydenta przy współdziałaniu dziatwy szkolnej, robotników kolejowych, organizacji „Strzelca“. Dziwna obojętność mieszkańców Grybowa dowodzi dobitnie, że brak silnej ręki ze strony miejscowych Kierowników Władz rządowych, dozwolił rozpanoszyć się za bardzo wpływom Obwie Połców w rodzaju ks. Solaka, któ-

remu bez zastrzeżeń ulega między innymi także i Inspektor szkolny Klich.

Czas najwyższy, aby skutki 12 maja 1926 r. daty się nareszcie odczuć i w naszym powiecie. Czas, aby Kierownictwo powiatu przeszło w ręce energiczne, aby przedstawiciele Rządu w Grybowie przestali być marionetkami w rękach jawnych lub skrytych przeciwników sanacji moralnej. Czas, aby w szkolnictwie powiatowym zaprzestano przesławiania ludzi prawych mających swoje zdanie, należałoby raz już przestać opiekować się jednostkami nie przedstawiającymi żadnych walorów moralnych, ale za to płaszcących się przed wielkościami powiatowemi.

Wkońcu jeszcze jedna uwaga: czy nie należało w dniu 29 maja przepuścić auta Prezydenta przez będadę już na ukończeniu most żelazno-betonowy? Było to przy odrobinie dobrej woli technicznie bardzo łatwo wykonalne. Fakt, że **Prezydent przejechałby pierwszy przez most,** byłoby dla mostu i miasteczka miało zdaje się większe znaczenie, jak uroczyste poświęcenie tego mostu mające się odbyć w najbliższym czasie, choćby na tem poświęceniu był obecny dyrektor robót publicznych z Krakowa p. Dudek. — Nad tem powinien by był pomyśleć w swoim czasie kierownik budowy z ramienia Rządu inż. Milan. **Ka. de.**

Grybów, 29 maja 1927.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Dekretem rządowym została zmieniona nazwa „Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych“ na „Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych“. Szkoda, że nie nadano nazwy „Państwowy Z. U. W.“, skoro w rzeczywistości Państwo gwarantuje, nadzoruje i zmusza wszystkich do asekuracji.

Przymus ubezpieczenia rozszerzono już na całą Małopolskę i na całe kresy wschodnie. Kongresówka już dawniej cała objęta przymusem. Do ubezpieczenia musi być zgłoszony każdy budynek zaraz po nakryciu dachem, a nie później niż do miesiąca od użytkowania budynku. Asekuracja w P. Z. U. W. ma obejmować $\frac{1}{4}$ wartości, a $\frac{1}{4}$ może być ubezpieczona w pryw. towarzystwie.

Każdy dział ubezpieczeń tj. ogniowy budynkowy, ogniowy plonowy, gradowy, inwentarzowy itd. ma być osobno prowadzony i bilansowany.

Minister Skarbu zamianował nową dyrekcję. Dawa dyrekcja, z czasów nadzoru Kiernikowego, pozostaje podobno jeszcze w śledztwie sądowym. Należałoby jeszcze pozmieniać inspektorów i taksatorów asekur. po powiatach, gdyż są przeważnie chjenopiastowi agitatorzy, którzy chłopom w wielu wsiach srodze dokuczali.

NAJLEPIEJ SIĘ PRZYŚLUSZYŚ BLIŹNIEMU, GDY GO NAKŁONISZ DO CZYTANIA PRZYJACIELA LUDU.

DJABEL Z RADJA.

Ziemia naszych wnuków.

IV.

Nasi wnukowie, wspominając lot Lindbergha niewątpliwie będą mieć dla jego czynu uznanie, przelatywanie jednak oceanu będzie dla nich już drobnostką, dostępną każdemu i nie wymagającą żadnego bohaterstwa. To zwyciężenie przestrzeni, jak pisaliśmy, zwycięży również u naszych wnuków i wiele innych zagadnień, nad których rozwiązaniem współczesność nasza nieraz tak bezskutecznie się głowi. Przeludnienie Europy, należec będzie do zapomnianych gadek z dwu powodów: po pierwsze dzięki udoskonaleniu środków komunikacyjnych i zniesieniu granic, ludność ziemska usadowi się bardziej równomiernie po kuli ziemskiej, tworząc jedynie w wielkich miastach i koło nich zwartse zgęszczenia, po drugie zniknie typ analfabetów, produkujących bez namysłu i zastanowienia dzieci, naturalnie ponad normę, jaką posiadany warsztat pracy wychować i utrzymać może. Sprawę tą niewątpliwie unormują ogólne prawa jakie wtedy panować będą.

Wyobrażam sobie zdumienie niejednego chłopskiego wnuka, gdy po raz pierwszy poznawać będzie zamierzchle dzieje i studjować, jakto dziadowie jego uprawiali ziemię. Za głowę chwycić się będzie, czytając o naszych sposobach uprawy roli, życia wiejskiego itd. Wszak czytać będzie, jakto w pocie i znoju od najwcześniejszego świtu pra-

i prapradziadek zrywał się w pole, zaprzęgał do pluga ślimacze woły lub trochę prędszego konia, tarmosił niemal po centymetrze ziemię, brał w rękę ziarno i z garści siał, mozolił się od świtu do nocy rok cały, by ze swego kawałeczka ziemi po nadludzkich wysiłkach zebrać nieomal śmieszny plon, nie stojący w żadnym stosunku do włożonej pracy. Oglądać będzie w muzeach cepy, jako starożytny instrument do oddzielania ziarna, śmiejąc się serdecznie mimo tego, że my byliśmy z cepów tak dumni, wiedząc, że murzymi w Afryce nie cepami młóć, ale skakaniem po snopkach.

Wnukowie nasi gospodarować będą całkiem inaczej, gdyż i na wsi większą część pracy człowieka i konia zastąpią odpowiednie maszyny do orki, siejby, zbioru, młocki itd. Zaczęta przez Forda w nasych czasach maszynowa uprawa roli, stanie się powszechną i błogosławioną. Chłop przyszłości, korzystając z maszyn w mig dokona czynności gospodarskich, wymagających ongiś dni czy miesięcy. Uzyska wiele czasu wolnego dla innych prac przynoszących pożytek, nie mówiąc już o tem, że będzie miał z tego samego kawałeczka ziemi przy użyciu najnowszych środków chemicznego zasilania i pobudzania ziemi plon, o jakim nikt z nas nie marzy.

I gospodarstwo domowe dozna wielu ważnych zmian. Kobieta, dzięki rozwojowi techniki otrzyma nych szybkich i zwinnnych pomocników w maszynach do sprzątania, cięcia drzewa, dojenia itd. itd. Znikną wykrzywione reumatyzmem ręce w praniu, gdyż mała i szybka maszyna czysto i pewnie

dokona tej pracy za gospodynię, która jedynie będzie musiała pilnować maszyny.

Z rozwojem tym, przyjdzie również wielka zmiana w stosunkach religijnych. Ludzkość, zcalona rozwojem środków technicznych, stanawszy na wyższym stopniu gospodarczym, dążyć będzie do takiego samego zcalenia pod względem duchowym. Mając możność częstszego spotykania się, wymiany myśli i porównań, ludzkość dojdzie do ustaleń i w tej dziedzinie praw i stosunków. Zatriumfują wieczne prawdy Chrystusa, którym ludzkość się odda nie beztreściwym poruszaniem warg, ale istotą duszy. Wyruguje ludzkość przekupniów z kościoła, gdyż wiara i nauka Chrystusowa mieć będzie kapłanów, którzy paść będą nie stada potulnych owieczek i baranów, ale karmić krynicą praw Chrystusowych światłych i rozumnych ludzi. Epidemja strzyżenia i golenia owieczek, panująca dziś w świecie będzie dla naszych wnuków pamiątką i wspomnieniem ciemnoty czasów poprzednich. Wtedy i Przyjaciel Ludu sobie odetchnie, bo księża nie mieszając się do polityki i przestawszy strzyż, zwalczają będą jedynie pijaków, rozpustników, złodziei i wszelakiego rodzaju przestępców zasad Chrystusowych a gorąco popierać prasę szerzącą wiedzę i postęp. Że zaś Przyjaciel Ludu do takich pism należy, to skoro nadziwialiście się Szanowni Czytelnicy sporo losom waszych wnuków, pozwólcie, że podziwiać będę i los mojego, który najlepszych i najgorliwszych sprzedawców gazety mieć będzie w księżach wikarych lub choćby wreszcie i panu organście.



JOANNA DARC

Test narodową bohaterką Francuzów. — Cała Francja w bieżącym roku obchodzi uroczystości jej święto. Obrazek nasz przedstawia pomnik Joanny Darc w Orleanie.

Wielkopolska i Pomorze.

Wyjaśnienie strasznego wypadku.

KUNÓW, pow. Śrem. Dziś mogę podzielić się z czytelnikami szczegółami wstrząsającej tragedii, o jakiej w Nrze 23 Przyjaciela była wzmianka.

Ludność Kunowa, przyjęła zakwaterowanych żołnierzy gościnnie, ale Klupczyński i członkowie jego rodziny zgóry już odnieśli się z niechęcią do żołnierzy. Od studni np. odjęto wiadro, które tam zwykle wisiało. Pastuch zdjęty litością, przymocował im to wiadro; gospodarz nakazał je zdjąć i żołnierze musieli się myć w brudnej sadzawce. Mimo pięknej obory Klupczyńskiego, w której znajduje się około 20 krów, kupowali mleko w sąsiedztwie. Jak przystoi na żołnierzy, znosili te przykrości w milczeniu. Następnego dnia, 26 maja, jako w święto Wniebowstąpienia, był odpoczynek. To też wieczorem za inicjatywą kilku młodych ludzi i za zezwoleniem ks. proboszcza Sypniewskiego, odbyła się zabawa w Domu Katolickim. Rozpoczęła się o godz. 18, a o 20 już ją przerwano i żołnierze rozeszli się spokojnie do kwater; niebawem też zapanował zupełny spokój, a mundurowa brać pokładła się spać, gdyż rano miał nastąpić wymarsz. W stodole Klupczyńskiego spoczywało 93 żołnierzy, t. j. cała kompania karabinów maszynowych. Parę minut po godzinie 2 w nocy zajaśniała nagle luna nad Kunowem: to stodoła Klupczyńskiego stanęła w płomieniach. Śpiących żołnierzy zbudził posterunek; nawpół nieprzytomni i przerażeni, wybiegli oni przed stodołę, w białym — nieubrani. W pewnym momencie, zbudził się w chłopcach szlachetny odruch obywatelskości: wrócili do płonącej stodoły, by ratować broń i żołnierski dobytek, a więc plecaki, manierki, kocz itp. Tymczasem ogień z przeciwnego końca płynął jak lawina, po nagromadzonej na poddaszu słomie. W szlachetnym zapale ratowania dobytku żołnierskiego, chłopcy nie widzieli grożącego im niebezpieczeństwa. Wówczas rozegrała się własna tragedia: oto na żołnierzy runęła więzanie przypalonego dachu, grzebiąc ich formalnie w ognistej powodzi; kilku zdołało wybiec, inni popadali, wijąc się w boleściach okrutnych. — Poparzeniom uległo 28 żołnierzy. Rannych przewieziono do szpitala w Gostyniu, przyczem trudno było od razu ich opatrzyć, gdyż brakło środków. Pięciu zmarło. Oto ich nazwiska: Józef Kubisiak, Walenty Zawada, Walenty Jakóbczyk, Marian Kugel; szeregowiec Stanisław Ptak zmarł 31 maja, a trzech jeszcze walczy ze śmiercią. Reszta — dwudziestu zapewne wyzdrowieje.

BYDGOSZCZ. Kontrola nad produktami rolników dowożonymi do miast jest na Pomorzu bardzo ostra. Sąd tutejszy skazał Ignacego Szczepankę na 6 tygodni więzienia, a Martę Szopkę na 3 tygodnie, za rozwałkanie mleka do 50%.

Z CAŁEJ POLSKI.

RADGOSZ pow. Dąbrowa. Do wiadomości władz przełożonych podajemy narazie kilka kwiatów z wielkiego bukietu osobliwego urzędowania tuł. posterunku policji państwowej: 1. Podczas wyborów gm. 20 kwietnia br. przodownik pol. Jan Baszak, zamiast pilnować porządku, sam prowadził agitację, a nadto tenże przodownik z posterunkowymi Sterkowiczem i Kempą bezprawnie wyrzucali wyborców z lokalu wyb., zapewne aby się przysłużyć upadającemu wójtowi. 2. Dnia 24 kwiet. br. na zebraniu w składnicy podczas przemowy Franciszka Lichorobca wpadł przod. Baszak do sali i zabronił dalszej przemowy o gospodarce wójta. Gdy zebrani wyszli ze sali, poczał zausznik wójta Andrzej Bobro wyzywać Mikołaja Przybyłę obelżywymi słowami, gdy M. Przybyło nie odpowiadając szedł spokojnie do domu, przystąpiła do Przybyły policja z Baszakiem z oznajmieniem, iż go arestuje. Przytem policja przybrała groźną postawę, szykując karabiny do strzału. Ludność patrząc na te gwałty policji protestowała. Wówczas przod. Baszak zapisał kilku ludzi za rzekome przeszkadzanie w urzędowaniu i zbiegowisko. Przed zejściem zgłosił się do przod. Baszaka Piotr Gwóźdź ze Smykowa zawiadomieniem, iż mu wykradziono ziemniaki, to go zbył mówiąc: „djabła mi o wasze ziemniaki, ja mam co innego na głowie“. Taki zafrasowany jest przod. Baszak o utrzymanie wójta piastowca, z którym mu się dobrze działo. Przod. Baszak jest tu na posterunku już od r. 1919, prowadzi dużą gospodarkę, każe chłopom chować jego jałówki bez zarłaty t.d., ma na sumieniu długą koronkę zaniedbań służbowych, więc oczywiście jest za dojlidziarstwem a przeciw zmianie. W interesie porządku leży, aby władza przełożona to zbadala i zrobiła porządek. Prz. badaniu dowie się władza dużo takich karygodnych rzeczy. Wystarczy przesłuchać świadków Stanisława Bloche, Mikołaja Przybyłę i Franciszka Lichorobca.

Wielkim przyjacielem policji i wójta jest tuł. pocztmistrz Franciszek Zawadzki, o którym osobno napiszemy.

Radgoszczak.

HAŃBA I KLĘSKA ENDEKOPIASTÓW W TARNOBREZGU. Dnia 21 maja odbył się w „Sokole“ wiec endekopiastowski z dr. Madejem. Służąc wiernie endekowi dr. Surowieckiemu, p. Madej zrazu piastowiec, obecnie najzgorzalszy z endeków, całą swą pracę kieruje tak, by szkodzić chłopom w tuł. powiecie zorganizowanym w Stron. Chłop. Należy uprzytomnić sobie, iż p. Maciej, dyr. Radomski i ks. Gunia po wypadkach majowych zostali wybrani przez klikę endecką na prezesów i organizatorów „Straży Narodowej“ na powiat. Tarnobrzeg, by bronić wsi przed podobnymi jak w Warszawie wypadkami.

I cóż się teraz okazuje? Oto endecka „Straż Narodowa“ została rozwiązana przez Min. Spr. W., jako organizacja przeciwpaiństwowa i szerząca anarchię. A w Tarnobrzegu prezesami tej organizacji są urzędnicy państwowi dyr. Radomski i prof. Gunia. Ci wszyscy panowie są też członkami Pow. Kom. W. F. i P. W., ale jako nienawidzeni przez cały powiat nie mogli na wsi nic zdziałać. Dopiero prof. Łęcznar poszedł do chłopów, przemówił do niego językiem obywatelskim, przekonał go, iż jego obowiązkiem jest zrealizować hasło: „Naród pod bronią“. 30 gmin ma Oddziały Strzeleckie, wre praca nad uświadczeniem młodzieży i ludu.

Wiemy wszyscy, że powiat ma zaszarganą opinię przez Okonia i Dabala. Dlatego i na tem polu p. Łęcznar pracą swą z najidealniejszych pobudek płynącą, skierował ruch ludowy w koryto państwowości polskiej, organizując lud przez uświadczenie w Stron. Chłop. A pracy tej ponad siły. Wystarczy wspomnieć, iż panem na powiecie był piastuszek p. Spiss, który miał „plan“ zgóry ułożony, by tylko zostać posłem. Jako reakcja takiego postępowania wystąpiła nieufność do każdego kto zbliżył się na wieś. A czyż można pozostawić lud nieuświadczonego na ciągle szykany i podejrzenia wystawiony z tej czy owej strony? Pracą tylko podaje się rękę ludowi! Toć to Polacy, mazury, serca! Boleść trapiącą tuł. powiat i potrzebę odczuje człowiek, który ma serce i ideę. To też ob. Łęcznar iął się pracy, której rezultaty są już olbrzymie.

Dlatego klika z bezsilnej złości, iż ma grunt z pod nóg usunięty, zwołała wiec przeciw ob. Łęcznarowi. Atoli pomimo, iż nie przygotowane żadnej opozycji, nie przyłożono się niczem do zakłócenia, cała klika endekopiasta przekonała się, iż wykopała sobie grób na zawsze. Wiec w swem zarodku fałszywy, nieszczerzy, rozleciał się w puch, wywołując u wszystkich poważnych obywateli śmiech, pogardę, przynosząc natomiast ob.

Łęcznarowi olbrzymi sukces moralny do dalszej pracy nad ludem dla dobra Ojczyzny. **Sekretarz.**

KORCZYNA, pow. Krosno. Burmistrz Siowik głosi, że choćby miał stracić i dwa tysiące złotych, to będzie wybrany ponownie burmistrzem. I rzeczywiście zakwitło teraz pijaństwo w Korczynie aż zgroza. Piją dniami i nocami, w powszednie dni i w święto, młodzi i starzy. Policja państwowa powinna temu tamę położyć, a Starostwo wglądać dokładnie w przygotowania wyborcze i w koszty nadbudowy Domu gminnego.

Dziwi to wszystkich, że właściciele tajnej gorzelni spirytusu, którą pędzili przez długi czas i narazili skarb państwa na wielkie straty, spacerują już wolni i z wesołą miną po miasteczku. Zarobili krocie, mogą się śmiać z amatorów tłustej wódki.

Korczyński.

JAWORZNO pow. Chrzanów. Posłowie chleńscy Zamorski, Tabaczyński i Matłosz zostali tu na wiecu 26 maja obrzuceni zgniętymi jajami i pomalowani sadzą. Oburzenie przeciw szachrajom endeckim było bardzo wielkie. Zły to znak dla endeckich kandydatów na posłów.

— o o o —

Chłopska odpowiedź ks. biskupowi.

Biskup tarnowski ks. Leon Wałęga wydał 18 maja 1927 list pasterski do parafian i rodaków w Moszczenicy pow. Gorlice, z której jako syn chłopski pochodzi. Streszcza się list biskupi w ataku na Przyjaciela Ludu i jego czytelników. Wobec tego grono czytelników Przyjaciela Ludu wystosowało do ks. biskupa Wałęgi następującą odpowiedź:

Najprzewielebniejszy Ks. Biskupie Rodaku. List pasterski z 18 maja br. jest dla nas dowodem, jak fałszywie i nieuczciwie ktoś przedstawił stosunki w naszej gminie i parafii, przez co nas poniżył, a ks. Biskupa naraził na błędne twierdzenia i wnioski. Gdyby ks. Biskup Rodak do nas przyjechał, to by się przekonał, że nikt tu o odstępstwie od Kościoła nie myśli. Jeżeli jest jakieś napięcie między tutejszymi duszpasterzami a parafianami, to tylko z powodu nadużywania Kościoła do spraw wyborczych. Nie nasza wina, że księża stanęli przy wyborach gminnych po stronie usuniętego wójta pijaka, a przez to ponieśli klęskę wyborczą. Ta zacięła, często nie przebiegająca w środkach walka rodzi nieufność w duszach parafian względem duszpasterzy nawet jako spowiedników. Trudno wymagać, aby parafian przy konfesjonale otwierał swoje serce, skoro spowiednik na ambonie czy gdziekolwiek okazał się przeciwnikiem jego uczciwych zamierzeń, albo skoro ujawnił nieprzyjazne działanie. Niechże ks. Biskup Rodak nasz nakaze księżom pilnować spraw religijnych, uczyć parafian miłości bliźniego, a niech im zabroni wtrącać się do wyborów gminnych i wszelkich innych walk politycznych, to w takim razie wszyscy parafianie będą księżom ufać.

Najprzewielebniejszy ks. Rodaku! Powiadasz, że Przyjaciela Ludu winien niezgodzie między duchowieństwem a parafianami i dlatego zabraniasz go czytać i upoważniasz do odmawiania czytelników.



Chcesz zachować

rzeźkość ciała, myśli zdrowe

Noś „Bersona“ obcasy gumowe.



kom rozgrzeszenia. Tak nie jest. Są tacy parafianie w Moszczenicy, którzy już 37 lat czytają Przyjaciela Ludu, a wcale w nich niema jadu ani od Kościoła nie odpadli. Przeciwnie, czytelnicy Przyjaciela Ludu są wzorowo religijni. Nigdy jeszcze nie pisał Przyjaciela Ludu przeciw religijności ani przeciw Kościołowi; a że piętnował chciwość księży i wytykał publicznie różne ich wybryki, to dobrze robił. Z pewnością już nieraz Przyjaciela Ludu dopomógł ks. Biskupowi do wykrycia nadużyć księży. **Coby to księży jeszcze więcej niż teraz wyprawiali, gdyby się nie bali opublikowania w Przyjacielu Ludu.** U nas w Moszczenicy jest dużo czytelników Przyjaciela Ludu, ale jeszcze niema Kościoła Narodowego, a w Tarnowie pod samym bokiem ma ks. Biskup liczną parafię narodowców, którzy wcale Przyjaciela Ludu nie czytali.

Niechże ks. Biskup Rodak jak najrychlej do Moszczenicy przybędzie, a przekona się osobiście, jak błędnie go ktoś informuje. **Rodacy.**

Z AMERYKI.

PARANA — GUAJUVIRA, w kwietniu 1927. — Po kilku miesiącach dostało mi się znów w ręce parę numerów „Przyjaciela Ludu”, których treść pochłonałem poprostu z wielkiego zainteresowania. Znajduję ogromne zmiany na korzyść sprawy chłopskiej, już na szpaltach pisma widoczne. Kiedy za mojej bytności w redakcji przed czterema laty żyło się pod ciągłym wrażeniem ucisku i bezradności, w poczuciu gniołacej przemocy i bezprawia, już za drugiego „premjerstwa” Witosa, „Przyjaciela Ludu” musiał gryźć w sobie całą krzyżącą o pomstę do nieba niesprawiedliwość, jaka dzieł w dzień waliła się na chłopskie masy, bo jak miecz na włosku wisiała nad nim groźba konfiskaty i klerykalno-faszystowskiej cenzury. — A dziś? — Widzę połowę każdego Nru wypełnioną najwyraźniejszymi dowodami organizacji, swiadomości i żywo pulsującym życiem politycznym klasy chłopskiej, zgrupowanej pod sztandarem Związku Str. Chł. — Dziś po czterech latach spędzonych daleko od ojczyzny, przyznać muszę, że nie oczekiwałem podobnej zmiany w tak krótkim stosunkowo czasie. Jeszcze dwa lata temu pisał do mnie prezes Stapiński, jak beznadziejne było położenie, i mnie się zdawało, że wobec takiego rozproszenia chłopskich zastępów, zło tak rozpanoszone, zawiedzie nas do zguby. Uratował Polskę Komendant, już po raz któryś. Gdyby nie ten zbawczy ratunek, poszlibyście byli w jarmu najgorszej pod słońcem hałastry, a jedynie dlatego, że chłop polski poszedł na lep zwodniczych obiecanek... raju po śmierci. Nauka Przyjaciela Ludu jednak w las nie poszła, a dowód tego spotyka się w „Przyjacielu”, tam, gdzie figuruje przeszło tysiąc gmin „Związku Chłopskiego”. Na ich widok otucha wstępuje w serce i wiara w lepszą przyszłość ludową. Polacy na obczyźnie a zwłaszcza chłopci na wychodźstwie z radością witają objaw przebudzenia się braci w kraju, bo daje ono gwarancję, że Polska spełni swą doniosłą rolę w Europie, że stać będzie silna, demokratyczna i praworządna, a imię Polaka będzie zaszczytem. Od Was to, chłopcy zależy. **St. Wójcik.**

Z AMERYKI przybywa do Polski w połowie lipca liczna wycieczka Rodaków wielbicieli Marszałka.

Ob. Gałuszka z Potoka pow. Krosno zwraca się do Rodaków w Ameryce, zainteresowanych w obronie dawniejszych akcji Stow. Mechaników, aby wzięli udział w tej wycieczce, w celu wspólnego naradzenia się w Warszawie nad dalszą obroną wspólnych interesów.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI DO KANADY. Rząd kanadyjski telegraficznie wstrzymał dalszy napływ emigrantów do Kanady. Zarządzenie rządu kanadyjskiego nie dotyczy osób, które posiadają specjalne pozwolenia rządu t. zw. permitty, a także tych robotników rolnych, którzy mogą dokumentami udowodnić, że jadą do krewnych osiadłych na roli w Kanadzie.

Ustawowe wskazówki do Wyborów Gminnych

są już do nabycia w Administracji Przyjaciela Ludu, Kraków, Reformacka 7. Cena 1 Zł. z przesyłką pocztową. — Należytość można przesyłać w znaczkach pocztowych.

KAŻDY CHŁOP POWINIEN NALEŻEC DO STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO I CZYTAĆ STAŁE „PRZYJACIELA LUDU”.

Stronnictwo Chłopskie.

1057 gmin. Stronnictw Chłopskich posiada w dniu dzisiejszym Okręg Krakowski.

ZAWIADOMIENIA:

BACZNOŚĆ POWIAT JAROSŁAW! W niedzielę dnia 12 czerwca odbędzie się w sali „Gwiazdy” zjazd delegatów Stronnictwa Chłopskiego o godz. 10-tej Wstęp na salę za zaproszeniami. Kto by nie dostał pocztą — może otrzymać zaproszenie w Sekretariacie przy ul. Sobieskiego 11 w podwórzu. Proszę wszystkie zorganizowane gminy o wysłanie 2 delegatów. O ile będzie reprezentowana dostateczna ilość gmin nastąpi wybór powiatowego Zarządu. Przewodniczących gminnych Związków proszę o dostarczenie na zjazd spisu członków i Zarządów gminnych.

O godz. 12 odbędzie się na Rynku — a w razie deszczu w sali „Gwiazdy” publiczny wiec manifestacyjny ku uczczeniu rocznicy objęcia rządów przez Marszałka Piłsudskiego. Referują poseł Bryl i redaktor Stapiński. Po wiecu pochód pod Starostwo celem wręczenia panny Starości rezolucji.

Obywatele jawcie się na ten wiec gromadnie, bo tylko w ten sposób możemy okazać włą siłę.

Eugenjusz Opolski, przew.

BACZNOŚĆ MAKOWSKIE! Dnia 12 czerwca wiec w Zawoi o godz. 12 przed domem gminnym. Ref. red. T. Stapiński.

BACZNOŚĆ KRAKOWSKIE! W niedzielę, dnia 19 czerwca o godz. 1.30 zgromadzenie publiczne w Zesławicach u ob. Michała Głowy, b. nacz. gminy. Ref. red. T. Stapiński.

JAWISZOWICE pow. Oświęcim. 19 czerwca o godz. 14 w sali Kółka Roln. wiec publiczny.

BACZNOŚĆ OLKUSKIE!

Dnia 12 czerwca o godz. 12 wiec w Tarnowie. Ref. Grzybowski.

Dnia 19 czerwca o godz. 13 wiec w Jangrocie. Ref. Grzybowski.

Dnia 26 czerwca wielki wiec w Sułoszowej. Referenci zostaną wyznaczeni.

BACZNOŚĆ TARNOBRZESKIE! Kancelaria Powiatowego Zarządu Stronnictwa Chłopskiego mieści się w domu przewodn. ob. **Fr. Łęcznara** w Tarnobrzegu, przy ulicy Browarnej, gdzie udziela się członkom wszelkich porad i załatwia się sprawy Stronnictwa.

— 000 —

NOWINY, pow. Tarnobrzeg. Dnia 2-go maja odbyło się zebranie w celu założenia Związku Chł. przy udziale 45 obywateli, którzy po dłuższej dyskusji zorganizowali gm. Str. Chł. a do zarządu zostali wybrani: **Fr. Buchaj** przewodniczący, **Wł. Madej** starszy zastępca, **Wł. Parada** sekr., **Fr. Tomczyk** starszy skarbnik, czł. zarządu i delegaci: **M. Jonaszek**, **Jan Zarzycki**, **Leon Parada**, **Józef Chmielowiec**, **Jan Buchaj** starszy, **A. Sowa**, **A. Madej** i **Józef Rebisz**. Po wyborze zarządu uchwalono wpisowe po 1 zł. i wkładkę miesięczną 10 gr. poczem zabrał głos przew. **F. Buchaj** i w dłuższym przemówieniu zachęcał do organizowania gm. Str. Chł. i pilnej pracy, w której nie powinno brakować młodzieży. W przemówieniu swem ob. Buchaj zaznaczył, iż nie będzie się zrażał nawałom pracy (jest także nacz. gm.), ale dołoży wszelkich starań, by wszyscy obywatele naszej gminy stanęli pod sztandarem Str. Chłopskiego. Następny mówca ob. **Franciszek Tomczyk** w treściwych słowach zachęcał zebranych do rozszerzania czytelnictwa Przyjaciela Ludu najpożyteczniejszego pisma chłopskiego. W dyskusji zabierali głos: ob. **Wł. Parada**, **Wł. Madej** i **M. Jonaszek**. Zebranie zakończono trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje Rzeczpospolita, Prezydent Mościcki i Marszałek Piłsudski.

Wł. Parada, sekr.

DEBOWA, pow. Pilzno. Dnia 29 maja 1927 r. zwołaliśmy wielki wiec, na który licznie zgromadzili się obywatele miejscowi i z sąsiednich wiosek. Do zebranych przemówił rzeczowo b. poseł **Jakób Madej** piętnując szkodliwą działalność chjeno-piastowców i nawołując do organizacji w szeregach Str. Chł. Następny mówca ob. **Zygłowiec** podniósł zasługi Marszałka Piłsudskiego i udowodnił zebraniom jak Marszałek Piłsudski już od młodych lat pracował w różnych organizacjach nad wyzwoleniem Polski. Po uchwaleniu rezolucji utworzyliśmy gm. Str. Chł. a do zarządu zostali wybrani: **Jan Kowalski** przewodn., **Fr. Augustyn** zastępca, **Ludwik Berek** sekr., **Ignacy Fik** skarbn., **Józef Tuczyński** i **Jan Berkowicz** delegaci.

Ludwik Berek sekr.

Jan Kowalski przew.

JASZCZUROWA pow. Strzyżów. Członkowie Str. Chł. na zebraniu po omówieniu spraw polityczno-gospodarczych uchwalili następujące rezolucje: **Hold** Marszałkowi Piłsudskiemu, domagają się jaknajrychlejszego rozwiązania sejmu, oraz utworzenia przy następnych wyborach okręgów jednomandatowych, żądają obniżenia składek ubezpieczeniowych, zebrani domagają się reparyacji dróg w powiecie Strzyżowskim, domagają się pomocy od rządu na wyżywienie rodziny, gdyż w naszej

okolicy jest wielka nędza i wielu ludzi chodzi głodnych, zebrani żądają obniżenia cen wyrobów przemysłowych, domagają się obniżenia opłat od bydła na targach, zebrani domagają się ażeby wdowy po poległych na wojnie były szybko zaopatrzone, gdyż wiele przymiera z głodu.

BLIZNE, pow. Brzozów. Dnia 3-go maja odbyło się poufne zgromadzenie, przy licznych udziałach członków. Po omówieniu spraw polityczno-gospodarczych i sprawozdaniu kasowem wybraliśmy nowy zarząd w składzie następującym: **Antoni Niemiec** młodszy przewodn., **Plotr Cwiakala** zastępca, **Józef Wójtowicz** sekr., deleg.: **M. Gierlach** i **P. Mułka**.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

SESJA SEJMOWA.

Wołania klubów poselskich zostały wysłuchane, sesja sejmowa ma się rozpocząć 20 czerwca. Czy na długo — trudno przesądzać. Proroctwa gazet są bardzo różne, sprzeczne między sobą. Gdyby sędzić według uchwał klubów poselskich i organów partyjnych, to opozycja przeciw Rządowi ma być ostrzejsza i silniejsza. Wszyscy dobrze wiedzą, że Rządu nie obalą, ale przez stawianie ostrych żądań chcą sobie posłowie opozycyjni zaszkodzić głosy na nowe wybory. Ale wyborcy znają się już na tych figlach poselskich i nie dadzą się oszukać spóźnioną gorliwością.

PRZYGOTOWANIA KOMUNISTYCZNE.

Policja lwowska przydybała komunistyczny komitet przedwyborczy ukraiński w czasie obrad nad przygotowaniem do wyborów sejmowych. Skonfiskowano 5000 złotych, tekst przygotowanej odezwy przedwyborczej i spisy mężów zaufania. Uczestników obrad przymknęto.

POLSKA—ROSJA.

Ambasador rosyjski w Warszawie, p. **Woikow**, był na długim posłuchaniu u ministra spraw zagranicznych **Zaleskiego**. P. **Woikow** wyjeżdża do Moskwy ze sprawozdaniem o sytuacji w Polsce i o stosunkach polsko-rosyjskich.

ANGLJA—ROSJA.

Anglja wyprawia znaczny oddział floty wojennej na morze Bałtyckie, w odwiedziny do różnych portów w Szwecji, Finlandji, Estonji itd. Także nasz nowy port w Gdyni ma odwiedzić flota angielska.

Moskwa uważa to za zapowiedź wybuchu wojny angielsko-rosyjskiej. Albowiem Rosja mobilizuje również pospiesznie swoją flotę wojenną na manewry, przyczem łatwo może dojść do starcia i wybuch wojny byłby gotowy.

WOJNA W CHINACH.

W ostatnich dniach dla odmiany południowa armia chińska pod dowództwem gen. **Czangkaiszeka** odniosła wielkie zwycięstwo nad północną armią chińską gen. **Czansolina**. Japonja wysłała do Mandżurji duże siły wojskowe, co może przyspieszyć wybuch wojny chińsko-japońskiej. Anglja zdołała podobno dojść do porozumienia z gen. **Czangkaiszekiem** w sprawie wyłączenia rosyjskich wpływów.

Wszystko to nie wróży pokoju.



WESOLY KACIK.

Adwokat: Uszczęśliwiłem dziś troje ludzi!

Przyjaciela: W jaki sposób?

Adwokat: Obroniłem parę opryszków.

Przyjaciela: Przecież to tylko dwoje?

Adwokat: A ja trzeci, gdyż zarobiłem.

Wiadomości o wyborach Rad gminnych

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wydał nowy regulamin wyborczy dla wyborów gminnych w Kongresówce. Zasadniczą cechą nowego regulaminu jest **wprowadzenie tajności wyborów członków rad gminnych**, gdyż dotychczasowe wybory do rad gminnych odbywały się jawnie w ten sposób, że wyborcy dzielili się na grupy i stawali po jednej, albo drugiej stronie izby, w której odbywało się głosowanie. Jedynie wybór wójta i jego zastępcy był dotychczas tajny. Obecnie wybory gminne odbywać się będą **przez podawanie kartek z nazwiskami kandydatów**. Zarządzenie wprowadzenia nowego regulaminu wyborczego związane jest z rozpisaniem wyborów do rad gminnych na terenie całej b. Kongresówki. Wybory odbędą się jeszcze w ciągu b. m. Poza tym regulamin, dotyczący miast, nakłada na magistraty obowiązek stałego poprawiania i uzupełniania list wyborczych, oraz ustala termin ich sprawdzania, mianowicie w miastach, liczących ponad 6 tysięcy mieszkańców na 6 dni, w miastach poniżej 6 tysięcy mieszkańców na 3 dni.

Z Małopolski wschodniej dochodzą nas liczne skargi na różne fałszerstwa komisarzy gminnych, zwłaszcza w układzie list wyborczych. — Przypominamy, że starostowie mają obowiązek sprawdzenia i usunięcia każdego zgłoszonego nadużycia. Niechże chłopci z tego korzystają. Bracia, pilnujcie z największą gorliwością tych wyborów gminnych.

W sprawie trykotarstwa na wsi.

„Przyjaciel Ludu“ w kilku numerach poruszył aktualne a niejednokrotnie zaniedbane lub nawet i nieznane jeszcze dziedziny pracy, zwłaszcza prac kobiecych, za co należy mu się od ludności miejskiej podziękowanie. Ostatnio w Nrze 19 z 8 maja br. zamieszczono artykuł o wyrobie pończoch i trykotarzy na wsi, co się mu również chwali, lecz jeżeli sprawa jakaś ma wydać dodatnie rezultaty i nie narazić na niepowodzenia i straty, musi być omówiona nie tylko ze strony propagandystycznej, ale także i praktycznej, przeto też proszę w tej materii o głos, gdyż chcę do uwag już podniesionych dorzucić swoje kilka słów.

Trykotarstwo na wsi, zwłaszcza małopolskiej, do niedawna prawie że nie było znane i jeżeli znajdowali się już tu i ówdzie ludzie, którzy mogli coś o trykotarstwie powiedzieć, to dotyczyło to przeważnie zagranicy, Ameryki, Niemiec itd., zaś dawna nasza dzielnica austriacka wyrobem tym zajmowała się tu i ówdzie po miastach, lecz na wsi o nich było głucho. Pragnąc rzecz tę na wsi zapoczątkować i wychodząc z zasady, że i Polska znajduje się jak wiele innych krajów także w Europie i w postępie europejskim udział też bierze i brać nadal będzie, co dla wszystkich, którzy radzi Rzeczpospolitą Polską widzieć na równi krajów najpostępowszych, winni nie tylko słowem, lecz przede wszystkim czynem podążać w tym pochodzie i w ślad tych wytycznych założyłem mały warsztat trykotarski na wsi w przeświadczeniu, że skoro duże miasta jak Warszawa, Łódź, Lwów i inne przemysłowo prowadzą, to może i wieś nasza ma już tyle zrozumienia, że wyrób ten poprze i rozwinie. Pokazało się jednak, że tak nie jest. **Z powodu drożyzny wełny**, którą sprowadza się z zagranicy, wyroby trykotarskie są stosunkowo drogie, zaś ludność nasza wiejska po wojnie przez fatalną gospodarkę naszych ministrów skarbu doprowadzona została do takiego zubożenia, że na kupno wyrobów trykotarskich wyrabianych ręcznie ją obecnie nie stać. A skutek tego jest, że warsztat jest nieczynny z powodu braku zbytu wyrobów. Z wyrobem trykotarskim złączony został wyrób kilimkarski, który również podzielił los tamtego. A zatem doszliśmy do przekonania, że mało jeszcze podjąć się jakiegos przedsięwzięcia na wsi nieznanego i niewypróbowanego. — Chcąc, aby się ono udało i nie zawiodło, trzeba w pierwszym pomysłu o zbycie i stworzeniu jego organizacji. Cóż z tego że się wyrobi piękne i trwałe swetry i pończochy a także i kilimy, jeżeli nie ma na wsi na nie kupca?

Takie poczyniłem doświadczenia, które mi się dzieje z Czytelnikami. Co przez to chcę powiedzieć? Czy wystąpić wrogo przeciw popieraniu trykotarstwa na wsi? Nie. Piszę o tem dlatego, bo pragnę aby sprawą zainteresować ogół nie tylko na wsi lecz po miastach. Tak, przedewszystkiem chodzi u kupców w miastach. Jeżeli nasz kupcy dadzą nam zapewnienie, że to co zostanie na

Dr. Adolf Fischman adwokat

prowadzi kancelarię adwokacką w Rzeszowie przy ulicy Trzeciego Maja 4. — Telefon 269.

wsiach wyrobione one rozsprzedają to trykotarstwo może się na wsiach rozwijać. Jeżeli zaś kupiectwo miejskie woli tak jak dzisiaj sprowadzać wyroby zagraniczne albo jeżeli krajowe to fabryczne gdzie choć towar jest jakościowo gorszy od wyrabianego na maszynie ręcznej, jednakże przedem znajdzie nabywcę, tedy nie ma mowy o należytem rozwoju trykotarstwa na wsi. Może ono w pewnych okolicach więcej przemysłowych gdzie kobiety mają możność zarobków albo tam gdzie ludność bogatsza jako tako egzystować, lecz aby się dobrze rozwinęło, o tem na razie szkoda marzyć. A na tem nam przecież zależy wszystkim musi, że jeżeli chcemy być narodem praktycznym, musimy sprawy te dobrze omówić w prasie i na zgromadzeniach, a następnie przystąpić do praktycznej zorganizowania tego rodzaju pracy wspólnie z kupiectwem miejskiem.

Największy kłopot jest w tem, że za mało mamy po miastach swoich kupców. Żydzi pójdą zawsze za wyrobami zagranicznymi, bowiem u nich ideały nie znajdują poparcia i jeżeli popierają ideały to swoje tyżące ich narodowości lecz nie nasze polskie. A polskich sklepów jest po miastach za mało jeszcze dotąd, aby liczyć na wielkie poparcie. Wynika z tego ten wniosek, że **chcąc przemysł jakiś na wsi rozwijać musimy mieć swoich kupców po miastach**, którzy by ten towar rozsprzedali. Chłopi jeżeli mają trykotarstwem z korzyścią się zajmować, to muszą inną jak dotąd zacząć politykę ekonomiczną, albo też jeżeli nie chcą być bankrutami, to warsztaty swoje prowadzić tylko w dużych miastach. Pożądana jest w tej sprawie dalsza dyskusja, do której bardzo zapraszam wszystkich interesujących się nią. **Jan Sobek**, poseł na Sejm.

Handzlówka, p. Albigowa.

KĄCIK DLA KOBIET. RUMIANEK.

Od wielu lat rumianek (kamillen) w mojej apteczce domowej znajduje się na naczelnem miejscu. Zważam na to, aby nigdy go nie przybrało. Wiem bowiem, że temu taniemu, skromnemu lekarstwu zawdzięczam już niejednokrotnie ulgę i pomoc w cierpieniach.

Najczęściej zastosowuje się rumianek jako herbatę przy zepsutym żołądku, zaburzeniach jelit i ogólnem niedomaganiu całego ciała. Szczególnie często potrzeba dzieciom herbaty z rumianku. Znam też jest ogólnie, jego ból uśmierzająca i rozpraszająca działalność przy wrzodach i bólach reumatycznych i to w stanie suchym, ogrzaniem w woreczkach. Lekki odwar rumianku wlały do jelit, doskonale goi rany w narządach trawienia i przy bieguncie, połączonej z gorączką. Rumianek nie tylko goi ale i odkaża, to znaczy, zabija ci, skłonne do zaziębień i zapalenia gardła, parazyty chorobotwórcze. Z tego też powodu dziecinne, zwłaszcza w chłodnej porze roku, stale co rano i wieczorem płukać gardło rozcieńczonym odwarem rumianku. Całkowite kąpiele z dodatkiem silnego odwaru rumianku, uspakają przy wszelkich zaburzeniach całego ustroju, bezsenności, zaziębieniach i bólach w członkach.

Wielu ludzi cierpi przez swój zawód na przejściowe lub przewlekłe nadwyrężenie nerwów odczynnych. Polecamy im w takich wypadkach letnie okłady z rumianku na uśmierzanie palenia i swędzenie w oczach. Skutek będzie niezawodny i wart zachodu.

Rumianek też posłużyć może do zachowania pięknej cery, a używa się w tym celu naparzeń gorącą parą z odwaru rumianku. Również osoby z jasnymi włosami zachowują ich piękny blond kolor, jeśli je stale myją rozcynem rumianku.

Drobni dzierżawcy!

Nakładem Przyjaciela Ludu wyszła ustawa o ochronie drobnych dzierżawców z ważnymi objaśnieniami ob. Stanisława Zrebińskiego. Każdy drobny dzierżawca powinien mieć tą ustawę u siebie, by mieć broń na wypadek jakichkolwiek wątpliwości czy sporów. Administracja Przyjaciela Ludu wysłała tą ustawę po nadstaniu 50 groszy w znaczkach pocztowych.

OKRUSZINY.

Wybuch prochowni pod Krakowem.

Dnia 5 czerwca o godz. 10.30 Kraków i okolica wstrząśnięte zostały odgłosem strasznego wybuchu. Wybuchł wielki magazyn 130.000 klg prochu we forcie Witkowskim. Skutkiem wybuchu były wprost straszne i tylko nadzwyczaj szczęśliwym zbiegiem okoliczności obeszła się bez większych strat w ludziach, aczkolwiek i tak utraciło w nim życie dwoje ludzi a około 360 odniosło rany lżejsze i cięższe. Siła wybuchu zamieniła wieś **Witkowiec** zupełnie w perzynę. Bardzo silnie uszkodzone zostały **Zielonki**, mniej **Tonie** i wsie pobliskie. W Witkowiecach wybuch pozrywał wszystkie dachy, na przestraszoną ludność posypały się szyby, ściany domów itd. Ludność w popłochu zaczęła uciekać tem więcej, że skutkiem wybuchu powstał pożar, grożący wybuchem dalszych składów amunicji. Obok fortu znajduje się zakład dla chorych dzieci, utrzymywany przez Uniwersytet Jagielloński. Wybuch dokonał w nim strasznego spustoszenia, wywołując pośród chorych dzieci panikę. Dzieci rozbiegły się, niektóre ranne odłamkami szyb, lub potłuczone, gdyż siła wybuchu zrzuciła je z łóżek, krzeseł itd. W Krakowie wybuch wytlukił tak wielką ilość szyb, iż natychmiast rząd zarządził wysłanie z Warszawy specjalnego pociągu z transportem szyb, by uchronić ludność przed „szklanym“ paskiem. Rząd na wiadomość o katastrofie wyasygnował doraźnie 500.000 złotych, przyrzekając pokrycie wszelkich szkód. Dnia 6 bm. specjalne komisje objeżdżały miejsca katastrofy i okolice, spisując szkody. Ogólne straty wynoszą około 3 milionów złotych.

Przyczyną wybuchu, jak się zdaje, były ostatnie upały. Niektóre gatunki środków wybuchowych pod wpływem podniesionej temperatury wybuchają same, co zdaje się i tu zaszło.

— 000 —

HONOROWYMI OBYWATELAMI TARNOWA zostali Prezydent Mościcki i Marszałek Piłsudski, mocą uchwały Rady miejskiej.

DOWODY SZALEŃSTWA naczelnego redaktora Piasta posła sędziego dr. Brodackiego w Nrze 23 na 5 bm.

1) Drukuję, że poseł Sobek musi się kryć po lasach przed wyborcami jak dziki zwierz. W rzeczywistości poseł Sobek ma wielki powszechny szacunek i zaufanie w swoim powiecie łancuckim jako uczciwy chłop i działacz.

2) Bredzi, że w Niebylem pow. Strzyżów uciekli związkowcy z wiecu, skoro się zjawił on, Brodacki. W rzeczywistości to Brodacki został tam paskudnie wygwizdany.

3) Brodacki twierdzi, że Stapiński odbiera koncesje szynkarskie invalidom a nadaje partyjnikom. Wszyscy wiedzą, że to tylko za rządów Witosa koncesje otrzymywali naganiacze piastowi zamiast invalidów.

Tak kłamać jak redaktor Piasta może tylko niepoczytalny szaleniec.

WITOS PRZECIW SENATOROWI-BOJCE wystąpił ostro na zgromadzeniu swoich zauszników w Tarnowie. Witos zapowiedział, że musi sen. Bojko „unieszkodliwić“. A może jeszcze wcześniej sen. Bojko unieszkodliwi Witosa, który podburza piastuszków do walki przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Sen. Bojko oddałby w ten sposób wielką przysługę Polsce i rzeszy chłopskiej.

PRZEDWYBORCZA PIECZOŁOWITOŚĆ. Poseł piastowców Gruszka rozesał do wójtów kwestionariusz z pytaniami, ile rodzin we wsi ma środki żywności do nowego, a ile musi kupić i za jakie pieniądze, ile jest bezrobotnych itd.

Wątpimy, aby p. Gruszka zbierał te wiadomości dla pomożenia ludowi, albo dla jakiegoś wydawnictwa. Rząd ma te wiadomości bez pomocy p. Gruszki. Prawdopodobnie chodzi p. Gruszce o materiały do występu w Sejmie, a w gruncie rzeczy jest to z pewnością pieczołowitość przedwyborcza w celu wytwarzania przychylniej dla witosików opinii.

RAJ BOLSZEWICKI. Dziwne jest oblicze „wolności“, w jakiej żyje robotnik i chłop rosyjski. — Z Moskwy gazety donoszą, że bolszewicy skazali na długoletnie ciężkie roboty więzienne 24 robotników z powodu urządzenia strajku we fabryce. „Trybuna Radziecka“, pismo Dabala podaje normy chłopskiego podatku dochodowego, od których włosy stają dębem na głowie. Chłop rosyjski musi opłacać poza gruntowym wysoki podatek dochodowy nawet i od krowy lub kozy! Dabala rzuca się mocno na oporny ogół chłopski, któremu ów raj bokiem wylazi.

GODZINY URZĘDOWANIA we wszystkich urzędach państwowych na mocy rozporządzenia ministerjalnego są od 8 do 15, w sobotę od 8.30 do 1.30.

ZŁOT SOKOŁÓW z całej Polski odbył się we Lwowie 5 bm. Równocześnie był tamże zjazd hufców endeckich i Hallerczyków. Wedle gazet, miało się zgromadzić we Lwowie aż 8.000 różnych bojówek endeckich. Za mało to na wojnę przeciw Marszałkowi. „Chęć by była, tylko siły brak“.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI (Boerenbond) w Belgii. Belgijska organizacja włościańska „Boerenbond“, świadczy, do jak potężnego rozwoju może dojść podobna organizacja. „Boerenbond“ obejmuje 1150 związków wiejskich, zrzeszających łącznie 104.737 członków. Prócz tego świeżo stworzona organizacja młodzieży wiejskiej liczy 40.000 członków. Rozpatrując te cyfry, pamiętać należy, że Belgia ma 7,5 milj. mieszkańców. „Boerenbond“ wydaje trzy tygodniki i trzy miesięczniki. W roku 1925 zorganizował 4397 wykładów i wydał 5 podręczników, dotyczących uprawy roli i hodowli, utrzymywał 20 okręgowych szkół rolniczych, zorganizował 260 wystaw rolniczych i hodowlanych. Nic więc dziwnego, że chłop belgijski cieszy się wielkim dobrobytem. Chłopi polscy w swej olbrzymiej większości stronią od organizacji, to też kłępią biedę.

MASOWE MORDERSTWO. W nocy na 2-go czerwca dokonano we wsi Żabie, powiatu kossowskiego okrutnego masowego morderstwa na rodzinie gospodarza Jury Rymzaka. Mordercy, których liczba dotychczas nie została stwierdzona, podpalił dom Rymzaka, a gdy Rymzakowie obudzili się, uciekli z domu, sprawcy strzałami rewolwerowymi zabili Rymzaka i jego żonę Marię. Następnie wtargnęli do domu i zarabali siekierami matkę Rymzakową Taraczkową oraz troje dzieci Rymzaków, razem więc 6 osób. Sąsiedzi zaalarmowani łuną przybyli na miejsce i ugasiłi pożar. Dotychczas nie udało się wytropić morderców. Mord miał za tło prawdopodobnie porachunki, osobiste ponieważ nie nie zrabowano.

SZABLE STEFANA BATOREGO, pogromcy Rosji, oddał rząd niemiecki Polsce. Nadto wręczyli Polsce portret hetmana Czarnieckiego i chorągiew z czasów ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta.

MIESIĄC CZERWIEC ma być cały upalny, ale też obfitujący w burze. Od Holandji przez północne Niemcy przeszedł 1 bm. tak straszny orkan, że w mieście Lidgen nawet dwupiętrowe kamienice w gruzy rozsypał, a Streitzin cała miejscowość znikła z miejsca. Mnóstwo ludności zabitej i rannej. — U nas w Polsce na Pomorzu wielka burza gradowa nawiedziła część pow. Wyżysk i Czarnków. Na Bałtyku koło Gdańska piorun uderzył w maszt okrętu z węglem. Okręt zatonął, załogę uratowali rybacy.

UPAŁY, jakie panowały w zeszłym tygodniu, spowodowały na linii kolejowej Kalety—Podzamcze wykoślenie pociągu towarowego. Upał ten przyniósł również katowickim handlarzom nierozgarniętą stratę około 150 tysięcy złotych, gdyż z transportu świń, jaki szedł z Poznania zdechło im w drodze 100 a w Katowicach musiano dobić 62 sztuki.

BURZE GRADOWE poczyniły w różnych stronach kraju wielkie szkody, często nawet zupełne zniszczenie. Obowiązkiem Urzędów gm. jest dopilnować, aby wykazy szkód były jaknajrychlej przedłożone Starostwom tak dla odpisania podatków, jak i dla pospieszenia niezamierzonym z pomocą na jakie takie ponowne zasiewy.

POMYSŁOWY „MISJONARZ“. Kurzawa Wojciech, chłop z Biskupic koło Krakowa, przebrał się w sutannę księża i chwalił sobie swój nowy zawód, gdyż zaczął nagle opływać we wszystko, jak pączek w maśle. W sklepach krakowskich dawano mu cokolwiek zapragnął na kredyt a i o wieczki pchały w garść grosik. Kurzawa dokonał poświęcenia młyna w okolicy Wieliczki, udzielał spowiedzi itd., aż wreszcie noga mu się powinęła w jednym ze sklepów. Dziś za kratkami odbywa pokutę.

MORDERCA ks. Ideca we Lwowie, ksiądz Korpacz, którego oddano do zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie koło Lwowa, zbiegł z tego zakładu i po kilku dniach wędrówki odebrał sobie życie.

STRASZNE MATKOBÓJSTWO. W Szowsku pow. Jarosław, Walenty Goryl, żyjący w niezgodzie z matką z powodu sporu o grunt, zrobił na matkę doniesienie do sądu, że chciała go otruć. Dowiedziawszy się o tem matka wpadła z wyrzutami do domu synowskiego, gdzie syn rodzony uderzeniem trzykrotnym motyką w głowę, położył ją ręką.

Z NOWEGO YORKU DO WARSZAWY przeleciał na aeroplanie już drugi lotnik amerykański nazwiskiem Chamberlain w towarzystwie fabrykanta Lewina, podobno Polaka z Wilna. Brak mu benzyny już w Niemczech, więc wylądował w Turyni, nabrał sto litrów benzyny i poleciał dalej ku Warszawie. Na postoju w Turyni zjedli lotnicy 20 par kiełbasek i wypili 20 butelek piwa. Lot ich trwał bez przerwy 42 godziny; 6.900 km. w zupełnym zdrowiu.

Rekord pierwszego lotnika Lindbergha został wobec tego pobity. Loty takie zaczną się teraz mnożyć.

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY, organizowany przez Małopolskie Tow. Rolnicze, rozwinął się już doszczętnie. Wskazuje na to następujący fakt: Przewodnik Kółek Rolniczych z 5 bm. został w całości poświęcony „Związkowi Młodzieży“. Wśród artykułów niema jednak ani jednego głosu młodzieży wiejskiej, tylko artykuły prof. Styrylskiego, Wierzyńskiego, Różyckiego, prof. Albina Jury i Z. Grotowskiego. Nic więcej. Jaskrawiej nie można okazać zupełnego bankructwa.

A swoją drogą dziwnem to trzeba nazwać, iż w czasie wiosennym — tyle jest zagadnień rolniczych, organ M. T. R. wypełniony w całości agitacyjnymi odezwaniami do młodzieży. Czy to ma być poradnik rolniczy?

CHŁOPSKIE PAŃSTWO DANJA zakupiła dla wyznawców komunizmu obszary ziemi w Jutlandji i tam ich wszystkich wysyła, aby wypróbowali wspólnej pracy i wspólnego pracy plonu. Z pewnością wkrótce puciekają wszyscy, tak, jakby z Rosji uciekli chłopci, gdyby tylko mogli i mieli dokąd.

Do kolonii duńskiej Grenlandji chłopski rząd Danji nie wpuszcza nawet Duńczyków, bo uważa, że mieszkańcom lodowatej Grenlandji Eskimosom lepiej żyć w dzikim stanie bez cywilizacji.

ZATONAŁ w pobliżu Filipin okręt amerykański „Negro“ z powodu orkanu. Utonęła załoga i 80 podróżnych.

PRZEZ NIEDBALSTWO SZOFERA. Przed kilkoma dniami w pobliżu Iwonicza k. Krosna zdarzył się tragiczny wypadek który spowodował śmierć dwojga dzieci. Oto jechał wóz zaprzężony w parę koni, wioząc kilkanaścioro dzieci w wieku do lat 10. Koło Iwonicza nadjechało z przeciwnej strony auto. Szofer, pomimo, że widział przestraszone konie i słyszał okrzyki woźnicy i dzieci, wołających, aby auto zatrzymać, jechał dalej Spłoszone konie skoczyły z wozem do rowu, pozostawiając połowę wozu w rowie, z drugą zaś połową, w której znajdowało się siedmioro dzieci, pomknęły w szalonym pędzie, zaczepiając o przydrożne słupy, skutkiem czego dzieci powypadały. Przybyli na miejsce strasznego wypadku mieszkańcy Iwonicza zatrzymali szofera i udzielili pomocy ciężko pokaleczonym dzieciom, które natychmiast odwieziono do szpitala w Krośnie. Dwie ofiary wypadku zmarły wkrótce w szpitalu, dwoje dzieci walczy ze śmiercią.

Z szoferem narażającym tak lekkomyślnie życie ludzkie na szwank, policja spisała protokół.

JEZOR pow. Chrzanów. Ludność całej tutejszej parafji 220 rodzin wraz z proboszczem rz. kat. ks. Leonem Ostrowskim przeszła na prawosławie.

— o o o —

LEGITYMACJA ZARZĄDU OKR. KRAKÓW udzielona p. HRECZYNOWI JÓZEFOWI w Jedliczu do działania w powiecie krosnieńskim i jasielskim, stała się nieważną i p. Hreczyn przez swoje niegodne postępowanie stracił przynależność do Stronnictwa Chłopskiego.

Zarząd Okr. Kraków.



SIR JOYNSON HICKS

angielski minister spraw wewnętrznych, zarządził rewizję w biurach „Arkosu“, bolszewickiej ekspozyturze handlowej w Londynie, wyniki której spowodowały zerwanie stosunków angielsko-rosyjskich.

Zamordowanie ambasadora bolszewickiego Wojkowa w Warszawie.



AMBASADOR WOJKOW.

We wtorek 7 czerwca o godz. 10-tej przedpołudniem na dworcu głównym w Warszawie dokonano zamachu na odjeżdżającego do Moskwy, posła sowieckiego, Wojkowa.

Posel Wojkow otrzymał ranę postrzałową i został odwieziony natychmiast do szpitala Dzieciątka Jezus, dokąd bezzwłocznie udał się minister spraw zagranicznych Zaleski.

PRZEBIEG WYPADKU:

Posel Wojkow udał się o godz. 9 rano na dworzec główny, aby spotkać się z delegacją sowiecką pod przewodnictwem Rosenholza, wracającą z Londynu przez Berlin i Warszawę do Moskwy. Przy wejściu na dworzec natknął się na posła Wojkowa Borys Kowerda, syn Proniusza, uczeń 8 klasy gimnazjum rosyjskiego w Wilnie, który przybył do Warszawy, aby tu uzyskać wizę na wjazd do rodziny swej do Rosji. Wizy tej odmówiono mu w poselstwie sowieckim. Kowerda zamienił kilka słów z posłem Wojkowem, poczem posel Wojkow udał się na dworzec do pociągu dla powitania delegacji. Po skończonej rozmowie z delegatami, w chwili odjazdu pociągu, Kowerda zbliżył się po raz drugi do posła Wojkowa, zamienił z nim już w tonie bardziej podnieconym kilka słów, w ciągu których nagle wy dobył rewolwer i dał 6 strzałów do posła Wojkowa. Ciężko ranny w klatkę piersiową posel Wojkow upadł, zaś sprawca zamachu został obezwładniony i aresztowany. Posel Wojkow został natychmiast przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie prof. Sawicki przystąpił bezzwłocznie do operacji.

O godzinie 11'5 posel Wojkow zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus na skutek odniesionych ran.

ZYCIORYS POSŁA WOJKOWA.

Piotr Lazarewicz Wojkow liczył lat niespełna 40. Otrzymał wyższe wykształcenie przyrodnicze w Szwajcarii. W latach 1918 i 1919 był członkiem kolegium „Narkomuniesztorgu“. Od roku 1920 był przewodniczącym sowiecko-polskiej komisji reewakuacyjnej. W roku 1924 w październiku objął przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie. Posel Wojkow był żonaty i pozostawił syna 10-letniego.

Rozmaitości.

DONIOSŁY WYNALAZEK. Niemiec Gabler skonstruował nowy warsztat tkacki, przerzucający łódeczkę przy pomocy bocznych suwaków, zaopatrzonych w igłę z haczykiem. Konstrukcja cała daje wynik w pracy taki, że kiedy dotychczas jeden człowiek obsługiwał 2—6 warsztatów, obecnie przy zastosowaniu nowego wynalazku mógłby obsługiwać 25 warsztatów. Przy pomocy nowego wynalazku warsztat tkacki tka nitkę długą z wielkich szpilek, podczas gdy teraz z każdej łódeczki trzeba nitki wiązać. Szybkość pracy maszyn została podniesiona około 20 procent. Nowy ten wynalazek może znów usunąć tysiące rodzin od zarobków dotychczasowych.

ILU POLEGŁYCH PODCZAS WOJNY ŚWIATOWEJ SPOCZYWA NA POLSKIEJ ZIEMI. Jak straszną w swoich rozmiarach zniszczenia jest wojna, może przedstawić tylko statystyka i to nie ściśle. Oprócz Polaków poległo na polskich ziemiach 450.000 Niemców, 390.000 Rosjan z carskiego wojska, 63.000 bolszewików, 7.000 Rumunów, 800 Włochów, 1.500 Turków, 154 Anglików, 12.000 Ukraińców i 3.000 różnych. Mogli pojedynczych policzoną 850.000, cmentarzy wojskowych 8.000,

mentarzy wspólnych 2.000. Na żądane rodzin poległych dokonano ekshumacji i przeniesień zwłok wojskowych 60.000. Oto żniwo zabawki monarchów i kapitalistów, którzy szczują do wojny, aby na dostawach dla armii powiększyć swoje majątki. A ile poległo ludności cywilnej, ile wywieszano i rozstrzelano niewinnie, ile wylano łez i krwi, ile pozostało wdów i sierot i kalek, ile spalano domostwa, zgwałcono i zrabowano. Tego nikt nie zliczy, nikt matkom synów nie wróci, sierotom ojców, ani wyplakanych łez. A przecież ci polegli, cary, króle i kapitaliści znali piątę przykazanie „Nie zabijaj” kochaj bliźniego, jak siebie samego. W amerykańskiej Izbie deputowanych wygłosił jeden z posłów wielką mowę, w której podał następujący rachunek. Ostatnia wojna była największym nieszczęściem, jakie kiedykolwiek nawiedziło białą rasę. Kosztowała ona 400 miliardów dolarów. Za te pieniądze można było każdej rodzinie w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w Anglii, Francji, Belgii, w Niemczech, Rosji i Austrii dać dom, wartości 2.500 dolarów ze sprzętami i ogródkami. Oprócz tego można było w każdym mieście tych państw, licząc ponad 20 tysięcy mieszkańców, zbudować szkoły za 10 milionów dolarów i biblioteki za 5 milionów. Dalej można było za 5 procent pozostałej sumy utrzymać 125.000 nauczycieli i 125.000 pielęgniarek, a jeszczeby pozostało tyle pieniędzy, że można by za nie wykupić całą Francję i Belgię. Ten rachunek jest bardzo przygnębiający, gdyż jest wyrazem wielkości bogactw zniszczonych przez wojnę, które my i nasi potomkowie będziemy musieli przez długie jeszcze lata spłacać w formie wysokich cen i niskich zarobków.

GOSPODARSTWO.

GIELDA PIENIEŻNA 7 czerwca. Dolar 8.92. Inne waluty obce również bez zmiany.

Umowa ogólna co do pożyczki amerykańskiej skłoczona, natomiast poszczególne punkty umowy są jeszcze przedmiotem targów. Oprocentowanie podobno poniżej 7%.

KASA KOLEJOWA w Skalmierzycach została okradziona na 31 maja na sto tysięcy złotych. Dlaczego trzymano tyle gotówki?

PRZEDŁUŻENIE ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH. Dla bezrobotnych pracowników umysłowych oraz dla robotników, którzy do 31 maja 1927 r. wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia, przedłużony został okres pobierania zasiłków na dalszych 17 tygodni.

Na terenie Małopolski rozporządzenie to rozciąga się dla pracowników umysłowych na miasto Kraków, a dla robotników na powiaty: bialski, żywiecki, wadowicki i rewir naftowy jasielski.

OBLIGACJE 5% pożyczki konwersyjnej z roku 1924 przyjmuje skarb państwowy, jako cenę kupna ziemi przy parcelacji majątków państwowych, o ile kupujący sami nabyli owe obligacje, a nie kupili je od innych.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się w Krakowie 18 bm., a w Tarnowie 20 bm. Robotnicy muszą przedłożyć wyciąg metrykalny na dowód, że ukończyli 21 rok życia, świadectwo przynależności i świadectwo tożsamości z fotografią, wystawione przez Zwierzchność gminną.

Do Francji wyjedzie w czerwcu br. razem 550 mężczyzn i 740 kobiet, a to 400 robotników folwarcznych, 110 robotników sezonowych do roli, 20 ordynariuszy, 15 wolarzy, 5 owcarzy, 600 służących do gospodarstwa, 120 robotnic rolnych i 20 dojarów. Pierwsza partja odjedzie z Mysłowic 14 czerwca, a druga 28 czerwca. Rekrutacja odbędzie się w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy.

KARY ZA ZWŁOKĘ przy zapłacie podatku gruntowego niżono na 1%, a przy innych podatkach na 2% za miesiąc.

SPRAWA WYNAGRODZENIA STRAT LUDNOŚCI za przypadłe oszczędności w Kasach Stefczyka (dawniejszych Raiffeisena) i wszelkich innych kasach przez dewaluację i rozporządzenia Grabskiego, nie schodzi z porządku dziennego rozważań gazeciarskich i zgromadzeniowych. Krzywdą oszczędnych ludzi wola coraz głośniejsze o sprawiedliwość i nie da się ani zapomnieć, ani zagłuszyć.

Przypominamy, że rozporządzeniem Ministra skarbu z 28 kwietnia br. termin podań o wyższe prze rachowanie pożyczek państwowych z lat 1918—1920 został przedłużony do 1 lipca 1927 r. Podania wnosć do Głównego Urzędu Pożyczek Państw., Warszawa, ul. Senatorska 29.

SPRZĘT SIANA. Przez naukę i przez praktykę jest udowodnionem, że wartość pokarmowa siana jest bardzo rozmaita. Jest siano doskonałe, zawierające 67% białka strawnego i 406 wartościowych skrobii — siano bardzo dobre 50% b. i 302 skr., siano dobre 32% b. 237 skr., a siano liche 25% b. i 189 skr. Czyli siano doskonałe jest trzy razy pożywniejsze niż siano liche. To też sprzęt siana wymaga tak samo rozumu, jak i cała hodowla bydła, czy uprawa roli, aby wyciągnąć jak największą korzyść z ziemi. Jeden zbiera siano w stanie doskonałym, więc ma bydło piękne i mleczne, a drugi zbiera siano w stanie lichym, to też ma bydło podłe i bez mleka. Na takimsamym obszarze gruntu i z taką samą rodziną jeden daje sobie radę, bo rozumuje i umiejętnie gospodarzy, a drugi dziaduje, gdyż mu się nie chce myśleć i uczyć.

Trzeba bardzo uważać, aby kosić w samą porę, tj. gdy tylko zaczyna kwitnąć. Trawa koszona już w okwitłym stanie daje siano półwartościowe, a przestała trawa daje siano mało co lepsze od słomy. Wielkie księgi są napisane o tem, kiedy kosić, jak suszyć i przechowywać siano. W każdej wsi powinna być choć jedna taka książka w czytelniku.

MAŚCI. Na zapalenie wymienia. W pierwszych dniach choroby robić na wymię zimne okłady, a następnie, jeżeli jeszcze trwa obrzęk, dwa razy dziennie wcierać maść merkurjalną 20 gramów, oliwy czystej 1 łyżkę — rozetrzeć na maść, potem dodać łyżeczkę jodyny, dobrze zmieszać.

Przy zapaleniu strzyków: Octanu ołowiu 5 gramów, ichtioli 10 gramów i wazeliny 50 gramów.

Na rany wymienia: Wziąć kwasu salicyłowego 1 gram, wazeliny czystej 10 gramów, dobrze zmieszać i smarować rany dwa razy dziennie.

ŚRODEK NA MUCHY. Jest bardzo wiele środków na muchy, mniej lub więcej skutecznych. Praktyczna jest mieszanina 65 części wody, 20 części mleka niezbieranego i 15 części formaliny z niewielkim dodatkiem cukru. Płyn ten może być wciąż używany i działa skutecznie w ciągu 3—4 dni po przygotowaniu go. W oborze najlepiej byłoby spryskać nim ściany i sufity. Najważniejszem wszakże jest utrzymanie jak największej czystości zarówno w oborze, jak w mieszkaniu i w całym gospodarstwie. Wszelką padlinę niezwłocznie zakopać przynajmniej na 1—1 i pół metra głęboko, przysypując grubą warstwą wapna niegaszonego. W oborze gnój przesypywać miałem torfowym. Tylko usilne starania o czystość wsi doprowadzić mogą do znacznego przynajmniej zmniejszenia ilości much i tych strasznych chorób ludzi i zwierząt, jakich są one roznosicielkami.

ROLNIKU — korzystaj ze sposobności taniego zakupu Tomasy — tego najkonieczniejszego i skutecznie działającego nawozu fosforowego. Jeszcze na miesiąc czerwiec, w szczególności na pierwszą połowę tego miesiąca dochodzi bonifikata przy odbiorze tomasyny do około zł. 120—150 na wagonie 15-tonowym. Zaoszczędzenia takiego nie może przeczorny i oszczędny rolnik lekceważyć tembardziej, że prócz nieznaczących kosztów frachtu nie ponosi zgoła żadnych obecnie wydatków, gdyż firma Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18 udziela 6-miesięcznego kredytu. Ponadto ma rolnik zaraz po żniwach nawóz do dyspozycji i nie potrzebuje obawiać się i niecierpliwie, czy w pełnym sezonie przy nawale zleceń we fabrykach — otrzyma tomasynę tak w porę, by mógł rolę odpowiednio pod zasiewy ozime przygotować. Inne nawozy jak: superfosfat, sole potasowe, azotniak, saletra, następnie pierwszorzędną zaprawę nasienną „Uspulun” stałe są na składzie.

St. F.

Dzień spółdzielczości.

W dniu 2 czerwca odbywa się w całym kraju naszym obchód Dnia Spółdzielczości, organizowany przez Centr. Komitet przy pomocy lokalnych komitetów.

Naczelnym postulatem tegorocznego obchodu jest jednanie nowych członków do spółdzielni.

Nie potrzebuje tu przypominać, jak wielką rolę w podniesieniu tak duchowem, jak i materialnem wsi polskiej ma jeszcze do spełnienia spółdzielczość.

Dorobek w dziedzinie spółdzielczości rolniczej posiadamy dość pokaźny, jednakże pełne zwycięstwo idei spółdzielczej nastąpi wtedy, gdy pod sztandarem spółdzielczym kroczyć będą świadome celów tej idei milionowe rzesze ludu rolniczego.

Niechaj dzień 12 czerwca umocni tych, którzy idą w życiu drogą wskazania „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” — drogą miłości bratniej i wzajemnej pomocy, trwają w dobroci postanowienia oraz niech przekona tych, którzy przez nieświadomość, a może przez sobkostwo, trzymają się zdaleka od życia spółdzielczego, że nie powinni iść luzem, lecz w szeregach spółdzielców. Wreszcie niechaj dzień ten będzie wspaniałą manifestacją dotychczasowych sił polskiej Spółdzielczości.

W obchodach Dnia Spółdzielczego, a więc w zebraniach, pochodach, zabawach etc. winni brać udział nie tylko zorganizowani spółdzielcy, lecz i ogół niezrzeszonych.

Lokale spółdzielni i instytucji współdziałających ze spółdzielniami przybrać winny wygląd uroczysty.

Wynikiem tegorocznego Dnia Spółdzielczości powinny być nowe setki tysięcy spółdzielców i w tym głównie kierunku pracę lokalnych komitetów należy odpowiednio zorganizować.

Wierzyć należy, że wynik ten będzie pomyślny.

A. Z.

O zakładaniu spółdzielni mleczarskich.

(Dokończenie).

Gdy przyjdzie odpowiedź z Biura Patronatu, trzeba mieć powyższe dane już zbadane. Starać się wyznaczyć termin Zebrania Założycielskiego z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajanie przez przewodniczącego.
- 2) Wybór przewodniczącego zebrania i sekretarza.
- 3) Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego.
- 4) Referat o Spółdzielniach mleczarskich (ten wygłasza zasadniczo Delegat Biura Patronatu).
- 5) Uchwalenie założenia Spółdzielni, statutu i podpisanie deklaracji przystąpienia.
- 6) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
- 7) Uchwały, dotyczące:
 - a) lokalu na mleczarnię;
 - b) kierownika mleczarni;
 - c) urządzenia filii;
 - d) zaciągnięcia pożyczki w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych;
 - e) zamówienie maszyn, ksiąg itp.
 - f) przystąpienie do Małopolskiego Związku Mleczarskiego.
- 8) Wnioski członków.

Z zebrania takiego musi być spisany protokół, który podpisuje przewodniczący zebrania i sekretarz. Uchwalony statut normalny trzeba wypełnić w rubrykach wykropkowanych, a więc podać: miejscowość, gminę, powiat i województwo. — Trzeba podać wysokość gwarancji, tj. poza udziałem który wynosi 10 złotych od krowy i wpisowego 1 zł. — muszą członkowie gwarantować dalszą najmniej 10-krotną wysokość udziałów. Zarząd składa się zasadniczo z trzech członków, tj. przewodniczącego, zastępcy i kasjera.

Rada Nadzorcza składa się z 6 członków.

Tak Zarząd, jak i Radę Nadzorczą wybierają członkowie na Walnem Zgromadzeniu, z pośród grona członków na okres lat trzech. Co rok ustępuje jedna trzecia część. Przez pierwsze dwa lata o ustąpieniu rozstrzyga los, potem kolejność wyboru.

Po Zebraniu Założycielskiem ma się odbyć posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej nowo utworzonej Spółdzielni, na którym ma być przygotowane podanie do Krakowego Patronatu o przyjęcie; zamówienie na maszyny, naczynia, księgi mleczarskie i pieczętę. Podpisuje się deklarację przystąpienia do Małopolskiego Związku mleczarskiego w charakterze członka zwyczajnego i podejmuje uchwałę w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Centralnej Kasie dla Spółek Rolniczych. Do podania o przyjęcie do Krajowego Patronatu należy dołączyć:

BLEDNICĘ

BRAK KRWI usuwa
Mra Krzysztoforskiego

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przywraca siły — Położnicom zadziwiająco szybkie przywraca siły a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznym umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichymi podróbkami, które są bezwartościowe, **żądać wyraźnie Mra KRZYSZTOFORSKIEGO Wino chinowo-żelaziste**, — naśladownictwo energicznie odrzuć!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł. 2.50 — 5 fl. zł. 12.
podwójna „ 4.40 — 5 „ „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna
Mr. Krzysztoforski, Tarnów.

- 1) protokół z zebrania założycielskiego,
- 2) spis członków założycieli wraz z wykazem udziałów i ilości zdeklarowanych krów,
- 3) jeden egzemplarz statutu.

Naturalnie, o ile podanie będzie gotowe, to może je zabrać Delegat Krajowego Patronatu z sobą; ogólnie także na miejscu przeznaczony na Mleczarnię lokal. Krajowy Patronat prześle gotowe podanie sądowe o zarejestrowanie Spółdzielni, — które ma Zarząd podpisać i ostemplowane przesłać do Sądu okręgowego.

Krajowy Patronat roztacza nad Spółdzielniarstwem swą opiekę; udziela wszelkiej pomocy technicznej, rachunkowej i administracyjnej; a także wykonuje ustawą przewidziane lustracje. Na częściowe pokrycie kosztów z temi czynnościami połączonych, opłacają Spółdzielnie pół procent od obrotu, do Kasy Krajowego Patronatu.

Sprawy, połączone z akcją handlową, a więc zbytem produktów nabiałowych, załatwia Małopolski Związek Mleczarski w Krakowie ul. Jabłonowskich 19 i Oddział tegoż we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.

W ten sposób założona Spółdzielnia Mleczarska ma widoki rozwoju, naturalnie, o ile tarcia wewnętrzne w Spółdzielni nie będą paraliżowały dobrych chęci jednostek.

Zadaniem Spółdzielni jest dążenie do poprawy ras bydła, w kierunku mleczności, przez sprowadzanie stadników po mlecznych krowach, zakup krow wysoko mlecznych, rasy dostosowanej do naszego klimatu.

Spółdzielnia ma się również starać o zakup dla członków pasz treściwych, jak: otrąb, makuchów, melassy, kielków słodowych, a także, o ile zapas własny nie starczy, siana, koniezu i okopowizny pastewnej. Akcja taka, o ile będzie na większą skalę podjęta, może dać duże korzyści członkom i podnieść ich gospodarstwo rolne. Boć wiadomą jest rzeczą, że im lepiej żywione krowy tem więcej i lepszego mleka dawać będą; a i nawóz przy dobrem żywieniu bydła będzie lepszy, zatem plony wyda rola obfitsze.

Czas więc największy, aby kraj nasz pokrył się siecią Spółdzielni Mleczarskich, aby małorolny gospodarz zrozumiał, że praca Spółdzielca przynosi mu korzyści!

L. Barański.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Zręcka: List wysłany 3 bm. Naczelnik Sądu może i powinien zwaloryzowaną zapłatę do kasy sierocy rozłożyć na 7 lat. — **J. Drakowa, Zabłotów:** W r. 1923 odmówiono Pani zaopatrzenia z powodu nieprzedłożenia świadectwa lekarskiego. Skoro Pani teraz wreszcie świadectwo przedłożyła, to sprawa zostanie ponownie rozpatrzona.

F. Sienczak: Sprawę Zgłobickiej przypomniałem p. Stączkowi, on też da wiadomość.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY I ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY
MEDALAMI

NERWOL DE FRANZOSA
CHEMIA I APTEKARZA
z TARNOPOLA
DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

B. KULESZA, Warszawa, ul. Nowy Świat 59

Firma egzystuje od 1900 r. 462

poleca maszyny pierwszorzędnej jakości, najnowsze modele bębnowe systemu Singera, nożne, z długoletnią gwarancją, po cenie 270 Zł. Dla Czytelników „Przyjaciela Ludu” liczymy 250 Zł. w celu wprowadzenia i zapoznania doskonałych maszyn do szycia.

PARCELACJA 100 morgów gruntu najlepszego w powiecie rehatańskim 2 km. od stacji kol. Bursztyn. Cena za 1 morg około 120 dolarów. Wiadomość: Adwokat Wimmer, Niepołomice.

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, SZEWSKA 13/P.L.



wysła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 25 zł. Wiedeńskie 1 rzędowe 35 zł., dwurzędowe 50 zł. Nikl. „Gre Reskopi” patent z łańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 474



ZGUBIONA książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Józef Kruszyna z Brzostka — unieważnia się.

PAWEŁ BRUDECKI ur. w r. 1895 unieważniam zgubiony mój wykaz osobisty wystawiony w Małym Tarnie, p. Grudziądz.

UNIEWAŻNIA SIĘ książeczkę inwalidzką zaginioną — własną Michała Topulskiego z Sobowa, p. Tarnobrzeg, wydaną przez Generalną Ekspozyturę Sekcji Opieki Min. Spraw Wojsk. w Krakowie w roku 1919.

GAŁUCHOTA ULECZAŁA! Fenomenalny wynalazek „EUFONJA” zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępiętego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. Pouczają broszurę wysła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA” Liszki koło Krakowa.

JAKÓB DZIURA z Pławy unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nisko.

MICEK WOJCIECH ur. w r. 1901 w Cmolasiu pow. Kolbuszowa unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie z 36 pułku w Warszawie.

MARTWY SEZON

Ceny niższe

TOMASZYNY

sprowadzenie zaraz
pod zasiewy jesienne
sowie się opłaca

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i pouczenia wysyłam oplatnie

**Ja
Anna Csillag**

z moimi 185 cm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je przez używanie pomady własnego wynalazku. „Pomada Csillag” została uznana jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, wzmacniający porost i wzmacniający cebulki włosowe.

„Pomada Csillag” powoduje u kobiet, mężczyzn i dzieci gęsty i silny zarost i nadaje włosom już po krótkim użyciu naturalny połysk i jedwabistą gęstość i chroni od przedwczesnej siwizny. Także nosicielki fryzury pazłowskiej — tak zwane „Buby Kopf” bez „pomady Csillag” obyć się nie mogą.

„Pomada Csillag” usuwa przykry łupież w przeciągu 48 godzin. Żaden inny środek nie posiada tak wielu składników odżywczych dla włosów, co pomada Csillag, która słasnie zdobyła sobie światową sławę, skoro tak panie jak i panowie już po użyciu pierwszego słoika pomady, osiągnęły świetne wyniki, gdy wypadanie włosów ustaje już po kilku dniach i ukazuje się nowy porost. Tych sukcesów dowodzi 50-letni jubileusz istnienia i idące w miliony pisma dziękczynne.

Cena jednego słoika „pomady Csillag” 4 30 zł
Podwójny słoik 7— zł
Specjalny słoik 10— zł

Wysyłka pocztowa codziennie za poprzeczeniem nadesłaniem gotówki lub zapomocą pobrania pocztowego.

Anna Csillag, Kraków, Wielopole 5 (Sekcja Nr. 155).



Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

**Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nog, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i stawny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

**Skutek
nadzwyczajny**

ICHTIOMENTOL

**Działanie
pewne i szybkie**

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 12 złotych 50 groszy. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 23 złote. — 25 flaszek 50 złotych.

POWIAT GORLICE.

Sędzia paszkwilantem.

Kiedy w gorlickim „Ludowcu“ Nr. 15 z dnia 3 maja b. r., a więc akuratnie w dniu święta państwowego, pojawiła się pierwsza bezczelnie kłamliwa i oszczercza napaść na Kasę Zaliczkową w Gorlicach, na dyr. Laskowskiego i na Leona Gajewskiego. Ludzie życzliwi a bezstronni radzili ram. aby wogóle nie odpowiadać na ten cyniczny atak, płynący nie z rzeczowych, lecz wyłącznie z politycznych pobudek, a więc z pobudek niskich i nie moralnych, aby splunąć w kierunku podłego paszkwilanta i odwrócić się doń tyłem, zbywając go pogardliwym milczeniem, jak na to zasługuje, zwłaszcza, że w napaści tej odegrała pewną rolę także względy konkurencyjne, a więc mające również podłoże niemoralne. Za tą radą jednak nie poszliśmy. Pogardliwe milczenie byłoby wskazaniem, gdyby chodziło tylko o osobiste obelgi pod adresem Laskowskiego czy Gajewskiego. Ale tu chodziło przecież o Kasę Zaliczkową, instytucję społeczną tak bardzo zasłużoną, na którą rzucił się oszczerca z „Ludowca“ w tym szlachetnym zamiarze, aby do niej poderwać zaufanie ludności powiatu. Gdybyśmy milczeli, niejedni mógłby sobie pomyśleć, że to pewnie prawda, co pisze kłameca w gorlickim „Brukowcu“. Dlatego zdecydowaliśmy się na odpowiedź w interesie Kasy Zaliczkowej, jakkolwiek polemika z kłamecą i oszczercą musi budzić odrazę i obrzydzenie w każdym szanującym się i ceniącym swą godność osobistą człowieku.

To też odpowiedzieliśmy w specjalnym dodatku do Nr. 20 „Przyjaciela Ludu“. Odpowiedź była szczegółowa, bo Kasa Zaliczkowa i jej zarząd nie ma niczego do ukrycia i niczego wstydić się nie potrzebuje. Wykazaliśmy punkt po punkcie całą bezpodstawność i zbrodniczą wprost kłamliwość zarzutów „Brukowca“. Odpowiedź była druzgocącą dla niepo czytelnego paszkwilanta, wciskając mu z powrotem w gardło jego oszczerstwa. Sądziłszy więc, że na tem odparciu kłamstw polemika się skończy. Pomyliliśmy się jednak. Zapomnieliśmy, że mamy do czynienia z chorobliwym manjakiem, cierpiącym nieuleczalnie na polityczną manię przesładowczą w stosunku do Stomietwa Chłopskiego, Gajewskiego i Laskowskiego. Istotnie po ostatnich niepo czytanych wybrykach sędziego Kosińskiego w „Brukowcu“ należałoby zbadać, czy u tego człowieka w głowie są wszystkie klepki na swoim miejscu.

Kłamie w kółko.

Ku naszemu zdumieniu Kosiński w ostatnim numerze „Brukowca“ z dnia 17 maja 1927 Nr 16 zamiast przyznać się do popełnionego błędu i uderzyć się w piersi, szkaluje dalej z lubością Kasę Zaliczkową i dyr. Laskowskiego. Oszołomiony druzgocącą odpowiedzią w „Przyjacielu Ludu“ czeplił się jak pijany płotu tych samych głupich zarzutów i powtarza je na nowo w kółko z tym samym uporem chorego manjaka. Jak piskorz złowiony w sieci wije się, szukając wyjścia, kędyby się wymknął, tak Kosiński, uwikławszy się w sieć swych kłamstw i oszczerstw, stara się z niej wydobyć przy pomocy tej samej taktyki kłamania. Wprawdzie już nie pisze z tą pewnością siebie, co za pierwszym razem, a ta ponowna jego napaść wygląda raczej na maskowany odwrót, przy czem ostrzeliwując się, chce sobie zasłonić tyły, które mu porządnie przetrzepano w „Przyjacielu Ludu“, to jednak trzeba się z paszkwilantem rozprawić gruntownie i ostatecznie, aby odeszła go ochota do dalszych napaści. Nie my rozpoczęliśmy tę walkę, ale nam ją brutalnie narzucono. Wobec dalszych napaści musimy ją doprowadzić do końca bez względu na skutki, jakie napastnik osiągnie na swoją głowę. Chciał walki, więc ją ma.

Przejdźmy jeszcze raz „zarzuty“ Kosińskiego po porządku.

„Refinerja w Ropie“.

Nie daje mu spać refinerja z odpadkami w Ropie, a to dlatego, że ją kupił nie kto inny, ale właśnie Jan Stapiński. Wiadomo, że w owym czasie wszelkie odpadki naftowe wykupywali Prusacy i robili „lukratywne“ interesy. Gdyby Ropę kupił Prusak i zrobił dobry interes, wszystko byłoby w porządku i Kosiński nie miałby o czem pisać. Wtedy jego polskie sumienie byłoby całkiem spokojne. Ale że Stapiński ubiegł Prusaków i nabył odpadki w Ropie, i zysk mógł pozostać w polskich rękach, to oczywista jest to „zbrodnia“, której Kosiński Stapińskiemu darować nie może. Niech, kto chce, kupi, byle nie Stapiński. W ówczesnej Radzie Nadzorczej, która Stapińskiemu tę realność z odpadkami sprzedawała, nie było ani jednego przyjaciela politycznego, ale owszem sami przeciwnicy Stapińskiego. Więc nie jakiegokolwiek sympatie polityczne lub osobiste, ale prosty interes Kasy kierował ówczesną Radą nadzorczą przy sprzedaży tej rafinerji i odpadków Stapińskiemu, który przy licytacji ofertowej ofiarował najlepszą cenę i dlatego przy kupnie się utrzymał. Pisaliśmy już poprzednio i wyjaśniliśmy tępej głowie, że rafinerja wraz z odpadkami nie była własnością Kasy Zaliczkowej, lecz Feliksa Skrochowskiego. Kasa miała tylko pełnomocnictwo do sprzedaży celem pokrycia swych pretensyj z tytułu udzielonej Skrochowskiemu pożyczki. Z ceny kupna mogła pokryć tylko swoją pretensję, a pozostałą resztę musiała oddać Skrochowskiemu, jako właścicielowi tej realności. Czy Kasa sprzedawała powyższą realność w roku 1917, czyby ją sprzedała dopiero teraz, czy sprzedawała ją za cenę 50.000 koron, czy sprzedawałaby ją za cenę dziesięć razy wyższą, to zawsze na jedno wychodzi, bo Kasa nie mogłaby z tego zatrzymać dla siebie więcej, aniżeli wynosiła jej pretensja, a reszta należałaby do Skrochowskiego, jako właściciela. Więc Kasa ani nie na tem nie straciła, że realność wspomnianą sprzedawała w roku 1917, ani niechy na tem nie zyskała, gdyby jej wówczas nie była sprzedawała. Rola jej ograniczała się wyłącznie do ściągnięcia swej pretensyj z ceny kupna i na tem koniec. Zyskać lub stracić mógłby tylko Skrochowski jako właściciel. Bezdenna naiwność tego zarzutu leży więc jak na dłoni. Jest to rzecz ze stanowiska prawnego tak prosta i niezawikłana, że rozumie ją każdy laik, a tylko zrozumieć tego nie może „sędzia“ Kosiński z tytułem doktorskim. Jak z powyższego przykładu widać, władze uniwersyteckie co do tego tytułu prawdopodobnie popełniły fatalną pomyłkę. Do takich nonsensów prowadzi Kosińskiego zaciętrzewienie i nienawiść partyjna, że nawet nie wie, kiedy pisze głupstwa wysoce go kompromitujące. Ale co ta sprzedaż ma z Laskowskim wspólnego? Wykazaliśmy w poprzednim artykule, że w roku 1917, kiedy sprzedaż dokonano, Laskowski nie należał ani do dyrekcji, ani do rady nadzorczej i nawet w Gorlicach nie był obecnym. Uczyniony więc przez Kosińskiego „zarzut“, że sprzedaż ta była conajmniej lekkomyślnością i że przez nią Kasa straciła podstawę kredytową, dotyczyć może nie Laskowskiego, lecz ówczesnej rady nadzorczej i ówczesnej dyrekcji Kasy Zaliczkowej. Oto do jakiego stopnia bezkrytycyzmu doprowadza Kosińskiego zaślepienie partyjne! Wobec tego zmuszeni jesteśmy przypomnieć jeszcze raz skład rady nadzorczej, która w dniu 27 czerwca 1917 sprzedawała rafinerję ropską z odpadkami, jak również skład ówczesnej dyrekcji. Do rady nadzorczej należeli z żyjących: ówczesny prezes Walerjan Stawiarski i członkowie Franciszek Kosiński, Aleksander Mordawski i dr. Bolesław Przybylski, z nieżyjących śp. ks. Antoni Sos, śp. dr. Kazimierz Szczaniecki i śp. Feliks Kordyl, zaś do dyrekcji z żyjących Emil Metzger, z nieżyjących śp. Franciszek Piecuch i śp. Tadeusz Tokarski. Czemu Kosiński od nich chce, jakim prawem śmie

im stawiać uwłaczające zarzuty? O ile żywi sami się obronić potrafią, to miotanie zarzutów pod adresem nieboszczyków zakrawa na skandal. Tyłko hjeny i szakale żerują na trupach! Hej! wy szakale w ludzkim ciele z gorlickiego „Brukowca“! Wara wam od tych czcigodnych nazwisk ludzi nieżyjących, którzy sami już się bronić nie mogą! Celujecie w Laskowskiego, a w ślepotę swej trafilacji w nieboszczyków. Haniebne!

„Problematyczne“ pożyczki.

Ponownie z naciskiem zaznaczamy, iż kłamię Kosiński, gdy twierdzi, że Kasa Zaliczkowa udzieliła całego szeregu pożyczek, których ściągnięcie jest problematyczne. Wprawdzie Kosiński już nie jest tak pewnym siebie, jak za pierwszym razem, gdy twierdził, że pożyczki otrzymali ludzie, którzy mają majątek na wierzbie i z których Kasa nic nie ściągnie. Tym razem twierdzi skromnie, że ściągnięcie jest „problematyczne“. Ale mimo to po stokroć kłamię! Kasa, jako spółdzielnia dla drobnych rolników, rękodzielników i kupców, udziela zasadniczo tylko drobnych pożyczek, nie przekraczających kwoty 800 złotych dla jednego dłużnika. Chodzi o to, aby wielkiej kwoty nie dawać jednemu, ale obdzielić nią jak największą ilość potrzebujących drobnego kredytu. Ponadto w razie udzielania takich drobnych pożyczek przysługuje spółdzielniom kredytowym prawo uwolnienia od podatku przemysłowego w myśl najnowszej ustawy przemysłowej. To też tej zasady przestrzega Kasa skrupulatnie. O ile wyjątkowo pożyczka przekroczyła kwotę 800 złotych, jak np. przy Tumidajskich, to pochodzi ona z czasu, gdy powyższa zasada jeszcze nie obowiązywała. Przy takich drobnych pożyczkach kredyt jest najpewniejszy. Stwierdzamy kategorycznie, że wszelkie pożyczki są ściągalne i należycie zabezpieczone bądź weksłami z odpowiednią poręką, bądź na hipotekach dłużnika i ręczyeli. Wszelkie przeciwnie twierdzenia Kosińskiego są gołosłownem i pospolitem kłamstwem.

Kłamstwem jest twierdzenie Kosińskiego o dowolnem postępowaniu Kasy przy waloryzowaniu pożyczek. Skoro Kasa przyjmowała waloryzowane wkładki oszczędności, musiała także waloryzować pożyczki. Otóż zdarzyło się w kilku wypadkach, iż taki spryciarz wojenny, liczący na lekki zarobek, wziął pożyczkę złotową, gdy dolar stał zł. 5.18, a potem, gdy złoty się załamał i dolar stał np. zł. 10, a nawet dochodził do 12, to ten i ów spryciarz chciał zwrócić Kasie tyle złotych, ile nominalnie wziął, a więc faktycznie oddałby tylko połowę wartości pożyczonej kwoty. Gdy np. pożyczył 500 zł. przy kursie dolara 5.18, to faktycznie otrzymał dolarów 96.52, gdy natomiast chciał zwrócić Kasie tych samych 500 zł. przy kursie dolara 10.00, to w rzeczywistości oddawał Kasie tylko 50 dolarów, a ponieważ Kasa przyjmowała waloryzowane wkładki oszczędności po kursie 5.18, musiała je po takim samym kursie zwracać wkładkującym, więc musiałaby do każdej takiej pożyczki drugie tyle dopłacić. Byłby to czysty rabunek na Kasie dokonany, a tacy spekulanci wnetby Kasę rozdrapali. Niejednemu więc uśmiechał się taki łatwy zarobek kosztem Kasy! Przeciw temu Kasa musiała się bronić w interesie bezpieczeństwa waloryzowanych wkładek oszczędności wszelkimi dopuszczalnymi środkami, poleconymi przez Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych. A więc, albo żądała podwójnych weksli, jednego złotowego obiegowego do reeskontu w Banku Polskim, który weksli w obcych walutach nie przyjmował, a drugiego dolarowego, który pozostawał w przechowaniu Kasy, jako podkład na zabezpieczenie waloryzacji pożyczki, albo też żądała Kasa podpisania przez

pożyczającego stosownej deklaracji wedle wzoru, nadesłanego przez Związek Stow. Zarob. i Gosp. W tych wypadkach wszystko było w porządku. Ale zdarzyli się nielojalni dłużnicy, pragnący wyzyskać dobrą wiarę Kasy. W początkowym okresie, gdy sprawa nie była uregulowana, zawierzono temu i owemu na słowo i nie odebrano pisemnej deklaracji. Przy pożyczaniu pieniędzy każdy słodko przyrzekał wszystko, czego Kasa żądała, a gdy przyszło do oddania, wypierał się danych przyrzeczeń, powołując się na to, że deklaracji nie podpisał i nie chciał dopłacić różnicy kursu. W innym wypadku pożyczający przyrzekł dać dwa weksle złotowy i dolarowy i na razie dał złotowy, a dolarowy obiecał przynieść później. Kasa zawierzyla, a tymczasem pożyczający weksla dolarowego nie przyniósł i potem przy spłacie bronił się tem, że weksla dolarowego nie podpisał i nie godzi się na waloryzację. Z takim nielojalnym a chciwym dłużnikiem trzeba było pójść do sądu w poszczególnych wypadkach. Taki dłużnik, rozżalony na Kasę, że ta dobrowolnie nie chce dać się obedrzeć, idzie z fałszywymi donosami do Kosińskiego, a ten, jako że chętnie korzysta z każdego kłamstwa przeciw Kasie, bierze w obronę spekulantów, chcących łatwo zarobić na dewaluacji kosztem spółdzielni. Wart pałac Paca! Rycerze przemysłu! Nadmienić jeszcze należy, że przy prolongatach weksli Kasa waloryzowała prolongowane kwoty nie wedle pierwotnego kursu z dnia podjęcia pożyczki, chociaż do tego miała prawo, lecz wedle kursu z dnia prolongaty, czyniąc dłużnikom znaczne ulgi. Cały powyższy „zarzut“ Kosińskiego jest również gołosłownym i ordynarnym kłamstwem.

Dzierżawa rafinerji.

Powraca Kosiński jeszcze do dzierżawy rafinerji nafty Tumidajskich. W każdej instytucji finansowej lub handlowej mogą się zdarzyć zyski lub straty. Dlatego to statuty tych instytucji, przewidując takie straty, stwarzają na ich pokrycie fundusz rezerwowy, a nawet specjalny fundusz rezerwy strat. Każda spółdzielnia, każde Kółko rolnicze ma to celowe postanowienie w swym statucie. Wie o tem każdy chłop, będący członkiem Kółka rolniczego, czy innej wiejskiej spółdzielni, nie wie tego tylko sędzia Kosiński. Strata w interesie nie jest więc czemś niezwykłym, nadzwyczajnym, ale zjawiskiem w każdej instytucji dość powszechnym i dlatego statutowo przewidzianym. Weźmy dla przykładu defraudację w Powiatowej Kasie Oszczędności, która, o ile nie znajdzie innego pokrycia, będzie pokryta z funduszu rezerwy strat. Tak samo przy zawieraniu interesów, robionych w dobrej wierze, nie zawsze można przewidzieć ich wynik, zwłaszcza, gdy się nie wie, z jakimi zamiarami w duszy przychodzą ci, którzy ten interes ofiarują. A właśnie nieczyste zamiary mieli przyjaciele polityczni Kosińskiego, albowiem przy realizowaniu tego interesu rafineryjnego starali się nie tylko wycisnąć Kasę, jak cytrynę, ale ją także oszukać. A już tak na świecie bywa, że gdy porządny człowiek, wierząc w uczciwość innych, zawrze przez pomyłkę interes z oszustem, to zawsze na tym interesie oszust zyskuje, a porządny traci. Gdy do tego zawierzy się adwokatowi, że w kontrakcie wszystko jest należycie przemyślane, że szczegółowe postanowienia kontraktu odpowiadają punktom przedugodnym i nie wymagają specjalnej jeszcze kontroli, to łatwo zrozumieć, że taki interes może się zakończyć stratą, której przecież już naprzód z góry nie można było przewidzieć. A ponieważ w tym wypadku umowa doszła do skutku za wiedzą całej Dyrekcji, gdyż inaczej nie byłaby ważną i w myśl statutu wszelkie umowy mogą być zawierane tylko na mocy uchwały pełnej Dyrekcji, gdy nadto umowa została zatwierdzoną przez formalną uchwałę Rady Nadzorczej, to jasnym jest dla każdego (z wyjątkiem nałogowych paszkwilantów), że o czyjejkolwiek osobistej, indywidualnej winie lub odpowiedzialności nie może być mowy. To też Rada Nadzorcza zupełnie słusznie wychodziła z założenia, że tego rodzaju strata winna być pokryta z funduszu rezerwowych Kasy Zaliczkowej na taki cel właśnie przeznaczonych. Mimo to dyrektor Laskowski dobrowolnie oświadczył gotowość pokrycia tej straty z własnych funduszy. Gdyby nie chciał ponieść tej ofiary dobrowolnej, niktby go do tego zmusić nie potrafił. Jest to z jego strony gest silny, na który nie każdy zdobyć się potrafi. Jest to wypadek tak rzadki, że Kosiński powątpiewa w jego prawdziwość, tak mu się to w głowie nie może pomieścić. Oczywiście, paszkwilant i kłamca sądzi innych według siebie i dlatego przypuszcza, że inni tak lżą, jak i on. Trapi się ten „opiekun“ Kasy, że Kasa ma uwięzioną

gotówkę na nieruchomości i że strata musi być znaczną, skoro trzeba było dać zabezpieczenie na nieruchomości. Do jakiej „drobiazgowości“ dochodzi „czułość“ dla Kasy Zaliczkowej ze strony oszczercy, który przez swoje oszczerstwa stara się Kasie zaszkodzić i zaufanie do niej poderwać! Choćby strata była jak najmniejsza, to ten, który chce pokryć, a nie daje gotówki, bo jej nie posiada, a posiada nieruchomości, winien je dać, jeśli pokrycie straty ma mieć realną wartość. Tak też zrobił dyr. Laskowski, a rzeczą będzie nie Kosińskiego, lecz powołanych organów Kasy gotówkę uruchomić we właściwym czasie przez pozbycie nieruchomości i stratę swoją pokryć, a nadwyżkę oddać właścicielom. Stratę ponosi więc osobiście dyr. Laskowski i to mu wolno. Wobec tego Kasa nie jest narażoną na straty z tego tytułu, a powtarzanie tego samego w kółko przez Kosińskiego jest powtarzaniem kłamstwa i złośliwym ujadaniem, obliczonym na szkodę Kasy Zaliczkowej, a więc pożytecznej instytucji spółdzielczej. W tem znaczeniu Kosiński jest szkodnikiem społecznym i to najgorszego typu, bo działającym z pobudek politycznych. Że tak jest, najlepszy dowód, iż zupełnie milczy o tem, kto też pokryje sumy zdefraudowane przez jednego z urzędników w Powiatowej Kasie Oszczędności? Czy dyrekcja Kasy Oszczędności zdobędzie się również na podobny gest, aby pokryć straty z własnych funduszy? Czy może przewodniczący dyrekcji ks. Kędra szarpnie się i braki zapłaci sam, aby uchronić Kasę Oszczędności od strat? Może zrobią to inni, dobrze płatni dyrektorowie tej instytucji? Wątpimy bardzo. Na to, panie Kosiński, aby zdobyć się na taki silny gest wobec instytucji, trzeba się do niej istotnie przywiązać, trzeba dla niej honorowo, bezinteresownie dłuższy czas pracować, trzeba być dla niej ożywionym jak najlepszymi chęciami. Ci, co instytucję uważają tylko za źródło swego bytu lub ubocznego dochodu, z pewnością na taką dobrowolną ofiarę dla niej zdobyć się nie potrafią. Kto, jak np. dyr. Laskowski, tego rodzaju ofiary ponosi dobrowolnie w interesie spółdzielni, w której pracuje rzetelnie i z której nie ciągnie żadnych osobistych korzyści, ten moralnie stoi tak wysoko, iż go jadowita ślina paszkwilanta z „Brukowca“ dosięgnąć nie potrafi.

Kłamstwo o braku kontroli.

Kłamię Kosiński dalej, gdy twierdzi, że w Kasie Zaliczkowej periodyczna kontrola wcale się od dwóch lat nie odbywa lub jakoby odbycie kontroli przez komisję rewizyjną lub przez Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, jako związek rewizyjny zależało od woli dyrekcji, czy tego lub owego dyrektora. Jak się okazuje, sędzia Kosiński jest kompletnym ignorantem co do najprymitywniejszych wiadomości o postanowieniach statutu pierwszej lepszej spółdzielni, stowarzyszenia lub instytucji finansowej. W myśl statutu komisja rewizyjna spółdzielni ma prawo odbywać tyle razy rewizje ksiąg, rachunków i kasy, ile tylko zechce. Ani dyrekcja, ani personal kasowy nie może się takiej rewizji sprzeciwić i wogóle żadnego wpływu w tym kierunku nie ma. Komisja rewizyjna sama decyduje, czy i kiedy ma zarządzić taką kontrolę i to niespodziewaną. Wola komisji rewizyjnej jest wyłącznie w tym względzie miarodajną. Tak samo Związek rewizyjny we Lwowie może zarządzić lustrację Kasy Zaliczkowej, kiedy zechce i tyle razy, ile mu się podobna. Te kompetentne organa spełniają swoją czynność w taki sposób i w takim czasie, jak to same za stosowne i potrzebne uznają. Ani zachęty, ani przypomnienia nie potrzebują ze strony Kosińskiego, którego to nic a nic nie obchodzi. Że nie lustrują Kasy codziennie, jakby tego może pragnął Kosiński, to widocznie dlatego, że uważają to za zbyteczne, skoro stan Kasy jest im dobrze znany z tej liczby rewizji, jakie periodycznie odbywają w granicach statutu. Członkowie komisji rewizyjnej Kasy Zaliczkowej pp. Adam Wesołowski, Dr. Bolesław Przybylski i Ludwik Dobrucki żadnych pouczeń w tym względzie od ignorantą Kosińskiego nie potrzebują.

Wszechmocny dyr. Laskowski.

Dalszą ignorancję przepisów statutu pierwszej lepszej spółdzielni wykazuje Kosiński, gdy twierdzi, że dyr. Laskowski jest „wszechpotężnym“ w Kasie Zaliczkowej. Niechby sobie Kosiński dla rozszerzenia swych skąpych w tym względzie wiadomości przeczytał ustawę o spółdzielniach lub statut spółdzielni kredytowej, a przekonałby

się, że wszelkie obowiązujące w Kasie zarządzenia potrzebują do swej ważności kolegialnej uchwały całej Dyrekcji, a w ważniejszych sprawach całej Rady Nadzorczej. To też jeśli dyr. Laskowski twierdził, że nie dopuścił do likwidacji Kasy Zaliczkowej na rzecz Banku Handlowego, to oczywiście wedle statutu nie mógł tego uczynić sam na własną rękę, lecz za uchwałą Dyrekcji i Rady Nadzorczej, a tylko na posiedzeniach tych organów zwalczał bezwzględnie tych, co dybali na byt spółdzielni, a zwalczał tak przekonywująco i skutecznie, że Dyrekcja i Rada Nadzorcza znaczną większością głosów przeszła do porządku dziennego nad wnioskami tych, którzy chcieli wydać spółdzielnię na łup kapitalistycznej instytucji finansowej. Do wiadomości ignorantą podajemy, iż Dyrekcja Kasy Zaliczkowej składa się z trzech członków, zaś Rada Nadzorcza z 9, a dyr. Laskowski nie tylko nie wysuwa wielogłowej anonimowej dyrekcji w jakiegokolwiek sprawie i tego robić nie potrzebuje, ponieważ sam osobiście o żadnych sprawach nie decyduje i w myśl statutu decydować nie może, ale przeciwnie w sprawie dzierżawy rafinerji, w której zapadły obowiązujące uchwały Dyrekcji i Rady Nadzorczej i w której wymienione organa Kasy w zasadzie wzięły na siebie zbiorowo swemi uchwałami statutową odpowiedzialność, zaszedł stosunek wprost przeciwny od tego, co stwierdza perfidnie Kosiński, albowiem dyr. Laskowski wziął na siebie osobiście i dobrowolnie materialną odpowiedzialność za straty, stąd wynika, jakkolwiek do tego obowiązkiem nie był wobec wspomnianych uchwał dyrekcji i rady nadzorczej. Może przecież po tych wyjaśnieniach rozjaśni się cokolwiek w głowie perfidnemu ignorantowi w sprawach, o których ma odwagę pisać.

Zemsta na odpowiedzialnym redaktorze Rybczyku

Stwierdzamy — mówiąc najdelikatniej — że myli się p. Kosiński, gdy twierdzi, iż Kasa Zaliczkowa „mści się“ na odpowiedzialnym redaktorze „Brukowca“, Ludwiku Rybczyku, pragnąc z niego ściągnąć dłużną sumę, i że to dzieje się na osobiste zarządzenie dyr. Laskowskiego. Uchwała Dyrekcji co do ściągnięcia dłużnej sumy z Rybczyka zapadła jeszcze przed dwoma przeszło laty i wówczas to na podstawie takiej uchwały wszczęto kroki egzekucyjne przeciw Rybczykowi. Było to w czasie, gdy nikt w Gorlicach nie wiedział, czy istnieje na świecie sędzia Kosiński, gdy nie wydawano jeszcze w Gorlicach „Brukowca“ i gdy Rybczyk nie był jeszcze „odpowiedzialnym“ redaktorem tego piśmiła. O jakiegokolwiek „zemście“ Kasy nie może więc być mowy. Wstrzymanie kroków egzekucyjnych nastąpiło wówczas na błagalne prośby Rybczyka, który za wyświadczone mu dobrodziejstwo odplacił Kasie grubą niewdzięcznością. Wznowienie obecnie dalszych kroków egzekucyjnych przeciw Rybczykowi jest więc tylko wykonaniem dawno powziętej uchwały, ale i to wznowienie nie jest dziełem jednostki, lecz wynikiem postanowienia Dyrekcji, jako takiej, a to za wiedzą i zgodą prezydium Rady nadzorczej. Wznowienie to musiało nastąpić, choćby dlatego, ponieważ Kosiński w swojej trosce o Kasę Zaliczkową ogromnie się „trapi“ brakiem płynnej gotówki, bo w „Brukowcu“ wyraźnie pisze: „niemniej jednak strata objawiła się w ubytku płynnej gotówki, która każdej kasie, a zwłaszcza zaliczkowej jest do obrotu niezbędną. Zabezpieczenie na realności, o ile ta realność nie zostanie jak najszybciej sprzedaną, jest w najlepszym razie uwięzieniem poważnej gotówki, która beczynnie ze szkodą Kasy na jakiejś realności spoczywa“. — Otóż Kasa Zaliczkowa, dziękując p. Kosińskiemu za troskliwą opiekę, pragnie właśnie pójść za jego dobrą radą i dążyć będzie do sprzedania realności Rybczyka, aby wydobyć potrzebną jej płynną gotówkę, która na realności Rybczyka beczynnie ze szkodą kasy spoczywa.

Kredyty siewne.

Dla zaokrąglenia całokształtu obrazu i wykazania prawdomówności i uczciwości Kosińskiego w atakowaniu Kasy Zaliczkowej, Laskowskiego i Gajewskiego musimy jeszcze omówić „zarzut“ Kosińskiego, podniesiony w pierwszym jego artykule, w którym kłamliwie twierdzi, jakoby Laskowski z Gajewskim starali się w Starostwie o pieniądze zapomogowe na zasiewy rolne dla Kasy Zaliczkowej, lecz że Kasa Zaliczkowa dlatego ich nie otrzymała, bo nie posiada zaufania, że Gajewski wniósł interpelację w Radzie powiatowej ze

względów konkurencyjnych itp. łgarstwa. Zgodnie z prawdą stwierdzamy, iż Kasa Zaliczkowa nigdy przedtem nie starała się w Starostwie o przydział rządowych kredytów zapomogowych, ponieważ takowe starania nie miały celu, dopóki przydział rządowych kredytów zapomogowych, miejscowego starosty. Wiadomo powszechnie, że Powiatowa Kasa Oszczędności jest zakładem powiatowym, założonym i gwarantowanym przez powiat i podległym Radzie powiatowej. Wiadomo także, że każdorazowy starosta w Gorlicach jest równocześnie komisarzem rządowym w Radzie powiatowej, a więc marszałkiem powiatowym i jako taki jest równocześnie z tytułu tego swego urzędu także prezesem Wydziału Powiatowej Kasy Oszczędności, a zarazem komisarzem rządowym w tejże Kasie. Związany tytuł oficjalnymi węzłami z Pow. Kasą Oszczędności dbał każdorazowy starosta przede wszystkim o tą Kasę i nie dziwnego, że jej przydział do rozdziału wszelkie kredyty rządowe, jakie miał do rozporządzenia. W tych warunkach staranie spółdzielni o przydział musiałyby być bezcelowe. Dopiero w roku bieżącym sytuacja się zmieniła o tyle, iż Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie poczynił u Rządu starania o przydział kredytów siewnych spółdzielniom do rozdziału. Starania te odniosły skutek, a Rząd wydał rozporządzenie, że kredyty siewne mają być przydzielone do rozdziału przede wszystkim spółdzielniom kredytowym, a gdzieby ich nie było, to spółdzielniom handlowym lub innym, a dopiero w braku takich spółdzielni kasom oszczędności itd. Z tego wynika, że kasy zaliczkowe jako spółdzielnie kredytowe powinny być w pierwszym rzędzie uwzględnione przy rozdziale tych kredytów. O tem rozporządzeniu Rządu zawiadomił Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych podległy sobie spółdzielnie okólnikiem z dnia 10 lutego 1927 Nr. 2 i polecił zarządom spółdzielni, aby bezzwłocznie wniosły stosowne pisma do starostw i przedłożyły Związkowi sprawozdania o wyniku poczynionych starań. Otóż nie z własnej inicjatywy, ale na wyraźne polecenie Związku dyrekcja Kasy Zaliczkowej wniosła stosowne pismo do Starostwa w Gorlicach, na które otrzymała tymczasową odpowiedź, że odnośne kredyty i instrukcje jeszcze nie nadeszły. Gdy następnie okazało się, że Starostwo pominęło Kasę Zaliczkową przy rozdziale tych kredytów, mimo, że jako spółdzielnia kredytowa miała w tym wypadku pierwszeństwo w myśl intencji Rządu i gdy należało przedstawić Związkowi Stow. Zarobkowych i Gospodarczych sprawozdanie w tym względzie, tedy przed wysłaniem sprawozdania udał się prezes Rady Nadzorczej Kasy Zaliczkowej burmistrz p. Murdziński w towarzystwie dyr. Laskowskiego do starosty p. Ricciego z prośbą o wyjaśnienie powodów pominięcia Kasy Zaliczkowej. Starosta p. Ricci odpowiedział, że dopiero jest od 3 dni w Gorlicach, że stosunków miejscowych zupełnie jeszcze nie zna, nie wie, jakie instytucje finansowe w Gorlicach istnieją i nie wiedział, że istnieje w Gorlicach Kasa Zaliczkowa, jako spółdzielnia kredytowa w pierwszym rzędzie uprawniona. Wobec tego polegał wyłącznie na informacjach referenta p. Naydy i na podstawie jego informacji przydzielił rozdział kredytów siewnych Powiatowej Kasie Oszczędności. To wyjaśnienie starosty reprezentanci Kasy Zaliczkowej wyżej wymienieni przyjęli do wiadomości, a Dyrekcja Kasy na tej podstawie wygotowała nakazane przez Związek sprawozdanie i przedłożyła je Związkowi, który zużytkuje je zapewne w sposób, jaki uzna za stosowny. Jakie powody kierowały referentem p. Naydą, iż przekroczył instrukcje rządowe i wprowadził w błąd swego bezpośredniego przełożonego, nie chcemy w to narazie wchodzić. Na tem Kasa Zaliczkowa uważa sprawę za załatwioną i żadnych dalszych kroków w tym względzie nie czyniła i nie czyni. Jak z tego widać, Leon Gajewski, którego Kosiński w „Brukowcu“ ordynarnie napadł za rzekomą interwencję w tej sprawie w starostwie, wcale u starosty nie był, ani w starostwie w tej sprawie nie interwenjował, a nawet o interwencji przedstawicieli Kasy Zaliczkowej nie wiedział, bo przecież członkowie Rady Nadzorczej nie zbierają się co tydzień na posiedzenie, aby ich można było zawiadamiać o każdym załatwieniu zlecenia Związku przez organa wykonawcze Kasy. Natomiast interpelacja Leona Gajewskiego na posiedzeniu Rady Powiatowej w sprawie za wysokich procentów od pożyczek siewnych miała całkiem inne podłoże. Oto Leon Gajewski, jako przewodniczący zarządu gminnego Stronnictwa Chłopskiego w Moszczenicy, interwenjował w Powiatowej Kasie Oszczędności przy wyrabianiu pożyczek siewnych dla małych chłopów z Moszczenicy. Przy tej sposobno-

ści właśnie dowiedział się o stopie procentowej, jaką Powiatowa Kasa Oszczędności od pożyczek tych pobiera, a ponieważ z gazet wiedział, iż procent rządowy wynosi 2 i pół proc., tedy odsetki 6 proc., żądane przez Pow. Kasę Oszcz., wydały mu się za wysokie i to właśnie spowodowało go do wniesienia interpelacji. Interpelacja ta nie stoi więc w żadnym przyczynowym związku z Kasą Zaliczkową, która na jej wniesienie ani nie wpływała, ani o jej wniesieniu nawet nie wiedziała. Podsuwanie w tym wypadku jakichś motywów konkurencyjnych jest insynuacją godną Kosińskiego. I niech się Kosiński nie trapi o zaufanie do Kasy Zaliczkowej. Ma je Kasa Zaliczkowa i w bankach rządowych i u Rządu, gdyż rozporządza odpowiednimi kredytami w Banku Polskim i w Pocztowej Kasie Oszczędności, jak również kredytami rządowymi, np. rządowym kredytem rękodzielniczym itp. Na zaufaniu Kosińskich Kasie nie zależy i bez ich zaufania wcale się obejdzie. Tak w świetle prawdy wyglądają kłamstwa i łgarstwa Kosińskiego.

Anons w Brukowcu.

Zarzuca Kosiński Kasie Zaliczkowej, iż także umieściła w „Ludowcu“ anons na ćwierć strony. Tak jest i dzisiaj Kasa tego żałuje. Było to w czasie, kiedy „Ludowiec“ zaczął dopiero wychodzić, bo anons pojawił się w numerze drugim tego piśmka. Ponieważ zaczęło wychodzić w Gorlicach piśmko, przeznaczone dla powiatu gorlickiego, a Kasa Zaliczkowa działa właśnie na terenie tego powiatu, tedy w sposób zupełnie naturalny Kasa poszła za przykładem innych firm i swoje ogłoszenie zamieściła, jakkolwiek było wiadomem, że jest to organ partyjny piastowców. Tem właśnie Kasa dała dowód, że jest instytucją bezpartyjną i że do walk politycznych się nie miesza, a ogłoszenie umieściła z powodów ściśle rzeczowych. Oczywiście wówczas jeszcze nie było wiadomem, jaki będzie poziom moralny i kulturalny gorlickiego „Brukowca“. Dzisiaj, gdy wszyscy już wiedzą, czym jest gorlicki „Brukowiec“, Kasa Zaliczkowa musi się wstydzić tego, iż się dała wziąć na kawał i anons swój zamieściła, gdyż umieszczanie anonsów w gorlickim „Brukowcu“ żadnej szanującej się firmie zaszczytu nie przynosi.

Dlaczego odpowiedziliśmy Kosińskiemu?

Taki oto jest bilans kłamstw, łgarstw i oszczerstw sędziego Kosińskiego. Rozpisaliśmy się szerzej nie dlatego, aby Kosińskiemu odpowiadać, bo ostatecznie ataki niepoczytalne moglibyśmy pominąć pogarliwem milczeniem, ale dlatego, aby w opinii publicznej przegwoździć te wszystkie błazeństwa, o ile dotyczą Kasy Zaliczkowej. Na osobiste obelgi nie odpowiadamy, gdyż byłoby to poniżej naszej godności, a obelgi Kosińskiego dosięgnąć nas nie potrafią. Do Kasy Zaliczkowej Kosińskiemu zasie! O ile Powiatowa Kasa Oszczędności, jako zakład powiatowy, gwarantowany przez powiat pieniądzem podatkowym, obchodzi każdego płacącego podatki obywatela powiatu gorlickiego, bo w razie strat w tej Kasie każdy mieszkaniec powiatu gorlickiego może być pociągany w podatkach do pokrycia tych strat, to przeciwnie Kasa Zaliczkowa, jako spółdzielnia udziałowa, obchodzi tylko swych członków, którzy swymi udziałami odpowiadają za całość majątku Kasy. Kto nie jest członkiem Kasy Zaliczkowej, ten nie ma w tych sprawach nic do gadania. Tylko członkowie Kasy mogą tu głos zabierać. A ponieważ Kosiński nie jest członkiem Kasy, udziału tam nie dał, za Kasę niczem nie gwarantuje i nie czem się do jej dobra nie przyczynia, tedy go tyle ta sprawa może obchodzić, co psa piąta noga. I taki demagog polityczny śmie żądać rachunków od Kasy Zaliczkowej! Kosiński i rachunki Kasy zaliczkowej! Gdzie Rzym, gdzie Krym... Śmieszna jest każda żaba, która nadstawia nogę, gdy konia kuja. Rachunki swoje przedłoży Kasa Zaliczkowa instancjom powołanym, a to swej Radzie Nadzorczej, Walnemu Zgromadzeniu swych członków i Związkowi rewizyjnemu. Wówczas też Rada Nadzorcza wyjaśni Walnemu Zgromadzeniu, dlaczego uważała za wskazane i potrzebne przedłożyć sprawozdanie od razu za okres dwuletni. Tylko te kompetentne czynniki będą tu miały coś do powiedzenia. Kosińskiemu zaś odpowiemy tylko: „nie wtykaj nosa, gdzieś nie dał grosza!“ O jednym wszakże Kosińskiego już zgóry zapewnić możemy: Kasa Zaliczkowa nie pójdzie za przykładem Powiatowej Kasy Oszczędności i sprawo-

zdania swego, jako płatnego anonsu w „Brukowcu“ drukować nie będzie.

Skutki oszczerstw.

Jakiż jest efekt tych oszczerczych ataków Kosińskiego na Kasę Zaliczkową? Czy przypuszczacie. Szanowni Czytelnicy, że choć jeden członek Kasy Zaliczkowej zaniepokoił się temi oszczerstwami Kosińskiego? Czy chociaż jeden przyszedł zapytać się, ażeby to prawda, co Kosiński pisze? Nikt, dosłownie nikt. Ludzie, jak załatwiali dotychczas interesy finansowe z Kasą Zaliczkową, tak je załatwiają nadal. Pominęli milczeniem te oszczerstwa Kosińskiego, uważając je za to, czem są w istocie: za oszczerstwa, płynące z niskich pobudek politycznych, skierowane na przeciwnika politycznego. To milczenie i ten spokój członków i interesantów Kasy Zaliczkowej — to potężny policzek moralny, wymierzony przez opinię publiczną niepoczytalnemu paszkwilantowi!

A jakiż efekt polityczny tych ataków w stosunku do osoby Laskowskiego? Wprost przeciwny od zamiarów Kosińskiego! W kilkanaście dni po pierwszym oszczerczym artykule Kosińskiego sześć zarządów gminnych Stronnictwa Chłopskiego zgłosiło się równocześnie do Laskowskiego z żądaniem urządzenia zebrań gminnych na ten sam dzień 15 maja br. Abyśmy nie byli gołosłowni, przytoczymy odnośne gminy: Ropica Ruska, Sękowa, Bystra, Turza, Rozembark i Belna ad Biecz. Tyle naraz nigdy jeszcze przedtem nie było. Te ataki „Brukowca“ wychodzą Laskowskiemu na pożytek. Panie Kosiński! szkaluj Pan dalej!

Gdzie Kosiński winien nos wetknąć?

Jeśliśmy poprzednio dali tak obszerną odpowiedź Kosińskiemu, to nie dla wyborczej reklamy, jak twierdzi naiwnie p. Kosiński, ale dlatego, aby nakreślić i uwypuklić tło, na jakim rozpoczął „Brukowiec“ swoje ataki i tem lepiej uwidocznić te niskie pobudki polityczne, które Kosińskiego skłoniły do rzucania oszczerstw na Kasę Zaliczkową. Przecież równocześnie podaliśmy Kosińskiemu temat do pisania: niektóre kwiatki z gospodarki Powiatowej Kasy Oszczędności, jak kupno placu, jak oddanie budowy w przedsiębiorstwo, jak defraudacja kilku tysięcy dolarów. Tymczasem Kosiński milczy o Powiatowej Kasie Oszczędności, a natomiast przypuścił drugi atak do Kasy Zaliczkowej. I nie dziwnego. Jakżeż Kosiński ma pisać o gospodarce Powiatowej Kasy Oszczędności, skoro ta Kasa podtrzymuje „Brukowca“ dobrze płatnymi anonsami i artykułami pochwalnymi! Jakżeż tu pisać cokolwiek na Powiatową Kasę Oszczędności, skoro tam przewodniczącym Dyrekcji jest najbliższy przyjaciel polityczny Kosińskiego i współwydawca „Brukowca“ ks. Władysław Kędra! I tu leży sedno rzeczy. W Kasie Zaliczkowej przewodniczącym Dyrekcji jest przeciwnik polityczny Konstanty Laskowski i dlatego to wedle Kosińskiego wszystko tam jest złe. Natomiast w Powiatowej Kasie Oszczędności przewodniczy przyjaciel polityczny i współwydawca ks. Kędra i stąd wedle tego samego Kosińskiego wszystko tam jest w porządku, nawet defraudacja jest rzeczą dobrą i uznania godną! Sprawiedliwy sędzio, panie Kosiński! Jeśliś Pan jest naprawdę takim bezstronnym moralizatorem i publicystą, dbałym o porządną gospodarkę w instytucjach finansowych powiatu gorlickiego, to zapytujemy Pana publicznie, dlaczego Pan milczysz o sprzeniewierzeniu kilka tysięcy dolarów w Powiatowej Kasie Oszczędności, dlaczego nie żadasz Pan rachunku, rachunku i jeszcze raz rachunku od tej Kasy tak z powyższej defraudacji, jak i z innych dziedzin jej gospodarki? Zaś Powiatową Kasę Oszczędności ostrzegamy, że jeśli nie zaprzestanie inspirować tych bezmyślnych ataków Kosińskiego na Kasę Zaliczkową, będziemy zmuszeni szczegółowo rozpatrzyć na łamach „Przyjaciela Ludu“ tak poruszone dotychczas tylko ogólnikowo, a wyżej wspomniane kwiatki z jej gospodarki, jak i inne jeszcze rzeczy, o których ludzie sobie opowiadają, chociaż uczynimy to z przymusem, bo babranie się w rzeczach brzydkich do przyjemności chyba nie należy.

Na tem kończymy odpowiedź w sprawie ataków na Kasę Zaliczkową. Wykazaliśmy tak szczegółowo całą bezpodstawność, kłamliwość i cynizm zarzutów Kosińskiego, iż do tego tematu już więcej nie powrócimy i dalszą dyskusję w przyszłości uważamy za bezprzedmiotową i zbędną. Wobec moralnego zdruzgotania oszczercy i paszkwilanta szkoda dalszych słów, czasu i papieru.

Co utrzymanek kosztuje Długosza?

A teraz jeszcze kilka słów pod adresem „Brukowca“ i jego redaktorów. Gniewa się „Brukowiec“, żeśmy mu wykazali, iż jest na utrzymaniu Długosza. Twierdzenie to podtrzymujemy na podstawie prostego rachunku. Drukuje się tej szmatki najwyżej 500 egzemplarzy. Przyjmijmy nawet, że więcej, że dwa razy tyle, a więc 1000. Z tego większa połowa idzie za darmo, rozrzućana masowo bezpłatnie, zwłaszcza między zwolenników Stronnictwa Chłopskiego, bo ci przecież takiej szmatki ani nie prenumerują, ani nie kupują. Trzeba im wciskać ją za darmo, bo inaczej nawet nie przeczytają, a tam przecież tyle grzecznych rzeczy napisane o Gajewskim, Laskowskim, Królu, Dyn-dzie, Kunigiewicz i innych działaczach Stronnictwa Chłopskiego. Więc nasi chłopci zasypywani są bezpłatnym „Ludowcem“ i nawet się bardzo cieszą, bo mają za darmo miękki papier do sekretnego użytku. Mniejsza połowa egzemplarzy „Brukowca“ idzie częściowo w prenumeracie i to bardzo mało, cokolwiek więcej w kolportażu. Znowu z tego większa część zostaje po sklepach nie rozsprzedana. Rozsprzedaje się najwyżej 200 egzemplarzy po 10 groszy, to razem 20 złotych. A przecież jeden numer „Ludowca“ w ilości kilkuset egzemplarzy musi kosztować w drukarni wraz z papierem około 200 złotych, a już co najmniej 150 złotych. Resztę brakującą dopłaca więc Długosz. A gdzie dalsze koszty, jak rozsyłka pocztą, administracja, wynagrodzenie redaktorów, wynagrodzenie i to bardzo dobre administratora, kolportera i zarazem agitatora Franciszka Martyki itp. Wprawdzie „Ludowiec“ ma bezpłatne pomieszczenie kątem w lokalu „Samopomocy“, ale te wszystkie inne wydatki grubo kosztują. Wszystko to płaci Długosz z własnej kieszeni. „Brukowiec“ jest lejborganiem Długosza i jemu wyłącznie służy. Wielcy panowie chowają sobie dla swojej obrony i bezpieczeństwa brytany na łańcuchu, które od czasu do czasu spuszcza i szczują na innych w miarę potrzeby. Brytany muszą być posłuszne i ujaść wedle rozkazu swego pana, bo inaczej albo dostają charapem, albo odmawia się im pożywienia. I Długosz chowa sobie w Gorlicach takiego brytana, który wabi się „Ludowiec“. Raz na dwa tygodnie, co drugi wtorek, spuszcza go z łańcucha i szczuje to na Gajewskiego, to na Laskowskiego, to na Kasę Zaliczkową itd. A brytan musi ujaść, jak mu jego pan każe, bo inaczej pan odmówi subwencji. To i wnet będzie po „Ludowcu“. Przestanie wychodzić, gdy Długosz kiesę zamknie. Taką to wstrętą służbę u Długosza spełnia ten gorlicki „Brukowiec“. Najemny paszkwilant!

* * *

Jeszcze jedno. Przed tygodniem „Przyjaciela Ludu“ w korespondencji ze Siar zarzucił odpowiedzialnemu redaktorowi „Ludowca“, Rybczykowi Ludwikowi, rzecz brzydką, mianowicie bezprawne wyzyskanie Skarbu Państwa na własną korzyść. Ale i o naczelnym redaktorze „Ludowca“, panu Kosińskim, zaczynają krążyć po Gorlicach niepoehlebne wiadomości. Oto opowiadają ludzie, że p. Kosiński również wyzyskuje Skarb Państwa. Wiadomo, że urzędnicy państwowi, którzy mają swoje prywatne mieszkania w budynkach skarbowych, muszą za to płacić Skarbowi Państwa odpowiedni czynsz najmu. Tymczasem p. Kosiński cichcem bezprawnie przerobił sobie jedno biuro w budynku sądowym na swoje prywatne mieszkanie i mieszka tam od półtora roku, nie płacąc Skarbowi żadnego czynszu. Co gorsza, p. Kosiński — jak mówią — opala bezprawnie swoje

prywatne mieszkanie węglem skarbowym, przeznaczonym do opalania biur sądowych! Wkońca p. Kosiński wyzyskuje więźniów, a nawet woźnych sądowych, zmuszając ich do prywatnej swej obsługi, za którą nie daje im żadnego wynagrodzenia. Czem są te rzeczy ze stanowiska ustawy karnej, to chyba p. Kosiński, jako sędzia, sam sobie potrafi skwalifikować. Jeśli to wszystko, co piszą i mówią o redaktorach „Ludowca“ jest choć w części prawdą, to panowie redaktorowie „Brukowca“ nie posiadają moralnej legitymacji do zabierania głosu w sprawach publicznych. Ich „Ludowiec“ już nie jest nawet „Brukowcem“, ale wprost „Brudowcem“.

Przytoczone fakty dają nam moralne zwolnienie od dalszej dyskusji z pp. Kosińskim i Rybczykiem. Na tem kończymy wogóle polemikę z gorlickim „Brudowcem“ i jego redaktorami.

Realność parafineryjna w Ropie.

Odnosnie do zarzutów sędziego agitatora piastowego dra Kosińskiego przeciw Towarzystwu Zaliczkowemu w Gorlicach z powodu sprzedania mi realności parafineryjnej w Ropie, rzekomo przez protekcję korzystnie dla mnie, a ze szkodą dla Towarzystwa Zaliczkowego, rachunek prawdziwy tak się przedstawia:

Zapłaciłem Towarzystwu Zaliczkowemu w r. 1917 — 50.000 koron. Odpadki parafineryjne, które wyładowałem z rezerwoaru ziemnego i na stację w Grybowie odstawiłem, nie znalazły odbiorcy. Byłem zmuszony po dwu latach część zakopać z powrotem do dołu w Grybowie, a część zakupioną przez Fastmana odesła do Dreżna i tam została zakopana, względnie postawiona mi do dyspozycji. Na szczęście nadszedł koniec wojny i gdzieś tam w Dreżnie to wszystko przepadło.

Tak wygląda w rzeczywistości mój zarobek na odpadkach parafineryjnych z Ropy.

Realność samą, tj. budynki i około 7 morgów gruntu, w znacznej części przepojonego do głębi kwasami parafinacyjnymi, więc nieprzydatnego do żadnej uprawy, włożywszy w przywrócenie do stanu używalności kilka tysięcy koron, sprzedałem ob. Sędzikowi z Ropy za dwa tysiące dolarów w roku 1923 i on tam gospodarzy. Kontrakt sprzedaży z ob. Sędzikiem spisany był u rejenta w Gorlicach, więc łatwo to może dr. Kosiński na miejscu sprawdzić.

Zarówno grunt, jak i budynki były w zupełnem zaniedbaniu i ruinie jako stojące od przeszło 20

lat pustką. Za kotły zardzewiałe i żelastwo, leżące na polu od tylu lat, otrzymałem od handlarza żelazniwa, p. Kupferberga w Tarnowie ryczałtem 25.000 koron, ale już mocno zdewaluowanych.

Tak się przedstawia w rzeczywistości mój „zarobek“ w tym interesie. Prawdą jest, że w sumie raczej dołożyłem do transakcji ropskiej. Towarzystwo Zaliczkowe pobrało odemnie raczej za wysoką cenę. I w tej chwili, po tylu latach pracy, realność owa w Ropie nie jest warta więcej, niż około 16.000 złotych, i to wszystko mógłby dr. Kosiński łatwo osobiście stwierdzić, gdyby mu zależało na wykryciu prawdy. Mógłby się i o tem przekonać, że „obszar dworski“ w Klimkówce, to urocze ustronie górskie, ale nie dające nawet takiego utrzymania jak 20-morgowe gospodarstwo pod Gorlicami. Dużo chłopów w Gorlickiem zna dokładnie Klimkówkę i dlatego wymyślanie na „obszarnika“ Stapińskiego nie mogą wzbudzić za-wieści.

Sędzia dr. Kosiński nie szuka jednakże prawdy, tylko szuka obelg i oszczerstw do rzucania na Stapińskiego, dyr. Laskowskiego i wzorowego gospodarza Leona Gajewskiego z Moszczenicy. Ja do wszelakich obelg i oszczerstw w ciągu 40-letniej walki miałem już czas przywyknąć, więc mnie ataki dra Kosińskiego ani nie ziębią, ani nie grzeją. To też wyjaśnienie to podaję nie dla Kosińskiego, ani nie dla „Brukowca“, lecz dla powiadomienia uczciwych ludzi.

Jan Stapiński.

Już wyszedł z druku czwarty numer czasopisma humorystycznego

»KOSA«

Kraków, Reformacka 7. Konto P. K. O. 406.666.

zawierający wesołą i ciekawą treść: Redaktor Młotek opowiada o licznikach na złodziei. — Kłopoty Okonia. — Rozmyślania filozofa z za pieca. — Kiernik na wiecu. — Pożyczka zagraniczna. — Porady Doktora Cygana. — Wiele wesołych żartów i obrazków składają się na treść tego czwartego numeru, w którym jest również rozwiązanie zagadek z numeru trzeciego. — **Cena numeru 30 gr. do nabycia wszędzie.**

Prenumerata roczna 3 zł., półroczna 1-50 zł.

Piszcie po numery okazowe do Redakcji i Administracji „KOSY“

BACZNOŚĆ

chłopi powiatu krakowskiego i okolicznych! Jedyne najtańszem źródłem zakupu farb, lakierów, pokostu, pendzli, nafty, świec, mydła, wazeliny do skór, lamp itp. jest sklep firmy „CHEMIKAL“ Kraków, Kościuszki 37. Najlepszy towar, najniższe ceny. — Czytelnikom Przyjaciela 5% rabatu!